



PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH
KRAJÓW —
ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

ROK LI NR 8

WARSZAWA, 25 LUTEGO 1968 R.

CENA 80 GR

Nasz Czytelnik z Poznańskiego miał rację: podejmując w „Głosie” problem egzaminu kwalifikacyjnego, trafiliśmy rzeczywiście w „dziesiątkę”. Artykuł Marii Rybarczyk pt.: „Proponuję zasadę: egzamin lub ocena” („Głos” nr 2 z bieżącego roku) spotkał się z powszechnym zainteresowaniem zarówno nauczycieli, jak i administracji szkolnej oraz komisji egzaminacyjnych. Oprócz wielu cennych uwag i propozycji, których część znalazła wyraz na łamach naszego pisma, autorzy listów przesyłali osobiste podziękowania za „ciekawą i wielce

danej w oparciu o opinię i obserwację jego wysiłków. Nie rezygnując z egzaminu sugerowaliśmy stosowanie i innej formy, jaką jest ocena. A więc: i egzamin, i ocena.

Pozostałe sugestie, a było ich niemało, dotyczyły raczej strony organizacyjnej, w jakiej przebiegać ma i jedna, i druga forma sprawdzająca zawodową dojrzałość kandydata. Tak więc przy stosowaniu samej tylko oceny akcentowaliśmy konieczność przywrócenia rangi opinii środowiska najbliższego nauczycielowi: kierownika (dyrektora) szkoły, ogniska ZNP, wreszcie

pracy nad sobą, do ciągłego doskonalenia się i doskonalenia” — pisze KOL. ST. MINCZAK z BYCHOWA, województwo lubelskie. A KOL. EDWARD MATYJA z Opoczna dodaje, konfrontując własne doświadczenia: „Nawyki dobrej roboty wyniesione z pierwszych lat mają duże znaczenie dla efektów dalszej pracy nauczyciela i jego sumienności na całe życie”.

I jedno, i drugie — w zależności od konkretnej potrzeby. Jeśli nauczyciel w okresie praktyki wykazuje się osiągnięciami, jeśli ma dobre wyniki nauczania, a swoją postawą zyskuje przyjaźniół wśród dzieci, rodziców, nauczycieli — taki pedagog nie musi koniecznie zdawać egzaminu. Stawianie go przed komisją jest zbędne.

I egzamin, i ocena powinny być dopingiem, powinny mobilizować do pracy nad sobą. I jedna, i druga forma potrzebna — byle dobra. A więc wolna od schematyzmu, prawdziwa, obiektywna, niepowierzchniowa. Tak twierdziliśmy w artykule dyskusyjnym, tak piszą nasi Czytelnicy. Tylko jedna wypowiedź była za utrzymaniem egzaminu jako jedynej i najdoskonalszej formy. Tę odosobnioną propozycję wydrukowaliśmy w nrze 4 „Głosu”, dając autorowi szansę zyskania zwolenników. Niestety, nikt nie poparł wniosku. KOL. Franciszek Żar z Cieszyńska musi nam to wybaczyć, chcieliśmy jak najlepiej.

Inni pisali: „Podzielam zdanie autorki, proponującej dwie zasady: egzamin lub ocena. W stosunku do nauczycieli z prawdziwego zdarzenia, ambitnych, wrażliwych — egzamin jest po prostu zbędny, staje się częścią formalności. Bardziej wartościowa jest tu ocena, jako forma doskonaląca, bo obiektywna, uwzględniająca całokształt pracy nauczyciela, a nie jedną czy dwie poprawnie przeprowadzone lekcje” (KOL. KRYSZYNA KAPITULKOWSKA, Pabianice). „Jestem za tym, aby dobrych nauczycieli, a mamy takich wielu, zwalniać z egzaminów i stabilizować poprzez ocenę. Dotyczy to zwłaszcza studiujących, choć nie wszystkich” (KOL. JAN SZYMANKOWSKI, Strzałkowo). „Proponowana przez autorkę artykułu zasada: „Oceną lub egzaminem” wydaje się całkowicie słuszną i celową. Przemawia za tym wiele względów, między innymi nadmiar pracy organizacyjnej z egzaminami, co wpływa ujemnie na ich poziom” (KOL. ANDRZEJ JANCZUR, Krosno).

Zgodność poglądów zdumiewająca. Przy okazji i nauczyciele, i członkowie komisji „użyli” sobie na egzaminach. Ze niedoskonałe, nie dające sprawdzić wiedzy, powierzchowne. Posłuchajmy, co mówią zagorzali przeciwnicy (przy czym krytykowano nie samą intencję stosowania egzaminów, lecz ich przebieg).

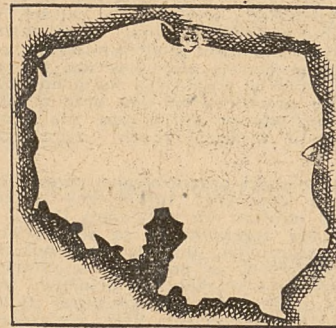
„Ogląda się dwie lekcje, kilka zeszytów z konspektami napisanymi niejednokrotnie „pod publiczkę”, więcej lub mniej bezmyślnie, przeważnie dającymi wykołowany obraz wysiłków kandydata. I wreszcie „gwóździ” imprezy: rozmowa o przeprowadzonej lekcji i przeczytanej lekturze. Dziwne, dlaczego te lekcje bierze się za podstawę do oceny, a na plan drugi spycha spostrzeżenia wizytacji, kierownictwa szkół, instruktorów metodycznych”.

KOL. LESZEK WELNA pisze nie bez racji: „Na nic zdadzą się wszelkie egzaminy, pełne przeżyć psychicznych, jeśli nauczyciel w swej pracy na co dzień nie wykaże się sumiennością, wiedzą, ideowością. Przez kilkadziesiąt dni w roku. W przeciwnym razie jego starannie przygotowana lekcja, przeczytana lektura, dyskusja o dobrych chęciach, będzie fikcją, grą obliczoną na zysk. Wątpię, aby w trakcie egzaminu i krótkiej rozmowy można odróżnić prawdę od fałszu w postawie młodego człowieka”.

(Dokończenie na str. 3)



W niniejszym numerze prezentujemy drugie z kolei województwo, tym razem katowickie. Wybraliśmy tylko kilka problemów spośród bogactwa istotnych, aktualnych spraw, którymi żyją nauczyciele i szkoły województwa. Relacja o tych problemach została oparta na materiałach zebranych w terenie, spisana w czasie spotkań z nauczycielami, z działaczami związkowymi, podczas wizyt w szkołach, wzbogacona informacjami przekazanymi przez kolegów w Zarządzie Okręgu ZNP i poparta dokumentami udostępnionymi przez kuratorium. Serdecznie dziękujemy wszystkim Kolegom z Katowickiego za życzliwą pomoc okazaną przy zbieraniu materiałów.



DZIŚ i JUTRO ŚLĄSKIEGO SZKOLNICTWA

WYWIAD Z JERZYM ZIĘTKIEM — CZŁONKIEM RADY PAŃSTWA, PRZEWODNICZĄCYM PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W KATOWICACH

PYTANIE: Jakie — zdaniem Twój — zadania stoją przed szkolnictwem śląskim na tle aktualnych i perspektywicznych potrzeb gospodarki województwa?

ODPOWIEDZ: Dla województwa katowickiego kształcenie kadr pozostaje w dalszym ciągu bardzo ważnym zadaniem. W szczególności potrzebujemy ro-

botników wykwalifikowanych dla podstawowych w województwie działów gospodarki, tj. przemysłu ciężkiego, budownictwa, transportu i łączności, o-brotu towarowego i gospodarki komunalnej. W działach tych zatrudnionych jest 87 proc. ogółu pracujących w gospodarce uspołecznionej województwa. W dalszym ciągu szkolić się będzie:

(Dokończenie na str. 5)

...i EGZAMIN i OCENA

Podsumowanie dyskusji

pożyteczną inicjatywę”. Cieszy nas to ogromnie, daje satysfakcję i zachęca do dalszych wysiłków.

Obfitość przesłanej do redakcji korespondencji w tej sprawie raz jeszcze potwierdza, że dotknęliśmy niezwykle ważnego i aktualnego problemu. „Poruszeni zostali nie tylko sami nauczyciele — pisze kol. Zygmunt Kaczmarek z Lubonia k. Poznania — lecz także wydziały oświaty, organizacje związkowe i powiatowe ośrodki metodyczne. Artykuł w naszym piśmie spowodował lawinę narad, konferencji, które poddały analizie dotychczasowe sukcesy i niedociągnięcia w tym zakresie”.

Problem rzeczywiście niebagatelny. Dlatego tym spośród naszych Czytelników, którzy nie mieli możliwości śledzić od początku dyskusji, przypomnimy krótko jej przebieg.

W artykule zamieszczonym w nrze 2 „Głosu” pt. „Proponuję zasadę: egzamin lub ocena”, postulowaliśmy konieczność zmian niektórych przepisów dotyczących egzaminu kwalifikacyjnego dla nauczycieli. Uznając jako słuszną i celową potrzebę stosowania w tym zawodzie okresu próbnego, w którym młody adept sztuki pedagogicznej mógłby wykazać się określonymi umiejętnościami i ogólną przydatnością zawodową — jednocześnie zakwestionowaliśmy samą formę, za pomocą której to sprawdzanie przydatności się odbywa.

Nasze propozycje zawarte w artykule sprowadzały się w zasadzie do dwóch tez. Pierwsza dotyczyła samej zasady utrzymania lub odrzucenia formy stosowanej dotychczas, jaką jest egzamin. W tej sprawie proponowaliśmy uwzględnianie wartości oceny pracy nauczyciela wy-

władzy oświatowej. Jeśli chodzi o sam egzamin, akcentowaliśmy potrzebę uwolnienia go od formalizmu. Zmiany dotyczące powinny dotyczyć czasu, stylu pracy, w której zabrakło miejsca na pełną ocenę nie dwu lekcji, lecz codziennych, kilkuletnich wysiłków nauczyciela.

NIEZBĘDNY DOPING

W korespondencji, którą otrzymaliśmy, zdecydowana większość Czytelników poparła nasze tezy. Wśród nauczycieli, inspektorów szkolnych, działaczy związkowych, a także członków komisji egzaminacyjnych, znaleźliśmy gorących zwolenników zaproponowanych w artykule rozwiązań. Szczupłość miejsca w poważnym stopniu ograniczyła możliwość zamieszczenia wszystkich zgłoszonych w listach propozycji, za co serdecznie przepraszamy. Staraliśmy się jednak drukować te spośród nich, które reprezentowały głos większości. A był on w wielu sprawach jednoznaczny.

Wszyscy bez wyjątku zgodni są co do jednego: pierwsze lata pracy młodego człowieka w zawodzie nauczycielskim muszą podlegać ocenie. Specyfika zawodu sprawia, że powinni znaleźć się w nim pedagodzy z prawdziwego zdarzenia; o wyborze nie powinien w każdym razie decydować przypadek. Pierwsze lata pracy mają być sprawdzianem, czy kandydat podoła trudnościom, czy wykaże swoją pełną dojrzałość i odpowiedzialność za podjęte zadania.

„Przez wiele lat byłem członkiem komisji egzaminacyjnej i uważam, że sama myśl wprowadzenia egzaminów kwalifikacyjnych jest słuszną. Świadomość, że nie ma się jeszcze pełnych uprawnień zawodowych i trzeba je zdobyć w trakcie pierwszych lat, dopinguje młodych do

SAMOKSZTAŁCENIE MA RÓŻNE FORMY

Ogół nauczycieli województwa katowickiego zdaje sobie sprawę z konieczności udziału w różnych formach kształcenia się i samokształcenia. Widzi w nich proces niezmierznie wartościowy, polegający w dużej mierze na samodzielnym i z własnej woli podjętym działaniu, mającym na celu kształtowanie własnej osobowości, własnego i równocześnie niezbędnego przygotowania do aktualnych potrzeb szkolnych i pracy społecznej w środowisku.

Istnieje w województwie, jak wszędzie w Polsce, niepisany podział czynności w dziedzinie kształcenia i samokształcenia nauczycieli. Zdobywanie wyższych kwalifikacji zawodowych odbywa się przez udział nauczycieli w studiach wieczorowych i zaocznych w SN i wyższych uczelniach. W ubiegłym roku studiowało ogółem 2805 osób. Dzięki temu założeniu, że w 1967/68 roku 50 proc. nauczycieli będzie miało dodatkowe kwalifikacje, zostały przekroczone o 10 proc.

Dokształcanie nauczycieli w dziedzinie wiedzy dydaktycznej i umiejętności metodycznych organizują ośrodki metodyczne. Jest to akcja niezmierznie rozwinięta i obejmuje w systemie kursów i zespołów przedmiotowych ogół nauczycieli wszystkich typów szkół.

Związek Nauczycielstwa Polskiego skoncentrował się w swojej pracy na zagadnieniach ogólnopedagogicznych i ideowo-politycznych. Program w zasadzie jest ujednolicony tematycznie dla całego województwa. Staramy się, aby odpowiadał podstawowym założeniom, jakie wyznacza szkole i nauczycielom ustawa o reformie szkolnej. W konsekwencji tego, trzon problematyki szkoleniowej stanowią zagadnienia ideowe i światopoglądowe oraz problemy wychowawcze reformowanej szkoły. Główny nacisk położony został na kształtowanie osobowości nauczyciela i ucznia.

Tematyka konferencji rejonowych w ostatnich latach dotyczyła problemów ideologii w wychowaniu, wychowania patriotycznego, osobowości człowieka w świetle psychologii jako nauki, wychowania człowieka dla potrzeb nowoczesnej cywilizacji, współczesnych podstaw pedagogiki socjalistycznej.

Realizacja zadań wychowania ideowego nauczycieli podjęta została przez planową działalność ognisk ZNP. Ogniska ZNP poza czynnym udziałem w organizowaniu konferencji rejonowych podejmują na specjalnych zebraniach problematykę samokształcenia ideologicznego nauczycieli. Nierzadko powołują także merytoryczne zespoły, pracujące w sposób zorganizowany nad poszczególnymi tematami. Zespoły ukierunkowują z kolei indywidualną pracę czytelniczą i tym samym samokształceniową nauczycieli i poszerzają ją na zebraniach dyskusyjnych. Takie zebrania odbywają się w Tychach, Zabrze i Sosnowcu.

Szczególną rolę odgrywają w pracy samokształceniowej rady pedagogiczne szkół. Na zebraniach omawia się tematykę konferencji rejonowych, co powoduje należyte przygotowanie nauczycieli do dyskusji. Przykładem takiej pracy samokształceniowej jest Technikum Odzieżowe w Katowicach. Niektóre tematy stają się zaczątkiem szerszej akcji. I tak temat: wychowanie patriotyczne młodzieży spowodował w powiecie Bielsko-Biała zorganizowanie konkursu: „Jak wychowuje patriotycznie młodzież”. Pokłosie konkursu było bardzo obfite, napłynęło wiele interesujących prac od nauczycieli.

Podobną pracę organizują również zawodowe sekcje związkowe, które skupiają nauczycieli różnych typów szkół. Praca sekcji, których liczba wynosi 14, skupia się wokół zagadnień programowych i dydaktyczno-metodycznych, związanych ze specyfiką danego typu szkoły. Szczególnie owocną działalność

rozwiązują Sekcje: Szkolnictwa Zawodowego, Nauczycieli Szkół Górniczych, Wychowawczyń Przedszkoli, Opieki nad Dzieckiem i Wychowania Pozaszkolnego.

ZNP udziela również pomocy nauczycielom przygotowującym się do egzaminów kwalifikacyjnych. Corocznie Zarząd Okręgu organizuje punkty konsultacyjne dla młodych nauczycieli. W ciągu dwu ostatnich lat skorzystało z nich 830 nauczycieli.

Cele samokształceniowe ma również na względzie akcja wydawnicza Zarządu Okręgu, w ramach której wydaje się prace metodyczne instruujące nauczycieli, pomagające im w pracy dydaktycznej i wychowawczej. Taką rolę spełniają ostatnio wydane prace „Muzyka i malarstwo w nauczaniu języka polskiego” — J. Cofalika, „Wycieczki biologiczne na terenie województwa katowickiego” — praca zbiorowa kilku nauczycieli biologów, „Materiały do nauczania historii Śląska” w trzech częściach — A. Bolechowskiego i U. Szumskiej, „Wybrane zagadnie-

nia z bibliotekarstwa” — Wł. Goriszowskiego, „Ćwiczenia do nauczania fizyki” w klasach VI—VIII — J. Sikory i wiele innych.

Obok dokształcania pedagogicznego i ideologicznego, ZNP widzi swoją funkcję w budzeniu aktywności i pasji twórczej nauczycieli. Na terenie województwa katowickiego rozwinęło się wiele eksperymentów w dziedzinie kształcenia politechnicznego, wiązania pracy szkolnej z pracą produkcyjną, form pracy pozalekcyjnej, pracy wychowawczej organizacji uczniowskich, nauczania problemowego i programowanego, a więc tych, które składają się w sumie na socjalistyczny kierunek dydaktyczno-wychowawczy.

Organizując różne formy samokształcenia, zdajemy sobie sprawę, że osobowość nauczyciela szkoły socjalistycznej kształtuje się nie tylko przez zgodne z zarządzeniem władz działanie pedagogiczne, lecz także przez samokształcenie oraz czynny i twórczy wkład w tworzenie podstaw teoretycznych pedagogiki socjalistycznej. Czynna postawa, osobiste zaangażowanie się po stronie ideologii socjalistycznej — to istotne warunki decydujące o realizacji ideowo-politycznego programu socjalistycznej szkoły.

SZYMON KĘDRYNA



● Wykorzystując przebieg semestralną w pracy dydaktycznej wyższych uczelni, Zarząd Okręgu ZNP w Poznaniu, wspólnie z Okręgową Komisją Nauki zorganizował w dniach od 5 do 14 lutego bieżącego roku w Domu Wczasowym FWP w Obrzycku wczasy językowe dla 60 pracowników naukowych wyższych uczelni i instytutów naukowych PAN z Poznania i Wielkopolski. Celem imprezy było doskonalenie czynnej znajomości języka angielskiego. Zajęcia polegały na prowadzeniu konwersacji w małych zespołach z udziałem pracowników nauki Katedry Anglistyki UAM oraz dyskusji naukowych, a także oglądaniu filmów o-

światowych oraz słuchaniu nagrań tekstów literackich w oryginalnej wersji językowej. Kierownikiem naukowym kursu był doc. dr Jacek Fisiak — kierownik Katedry Anglistyki UAM. Zarząd Okręgu ZNP zamierza zorganizować podobne wczasy w zakresie języka rosyjskiego, francuskiego i niemieckiego.

● 14 lutego odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Okręgu ZNP w Kielcach. Informację o przebiegu ruchu służbowego w 1967 roku i aktualnych problemach kadrowych przedstawił kol. Jan Kordon — kierownik Działu Kadr KOS. Koreferat Zarządu Okręgu ZNP na temat realizacji uprawnień ogniw związkowych w świetle art. 47 ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli — wygłosił wiceprezes Zarządu Okręgu ZNP, kol. J. Staniszewski. Po dyskusji zebrani wystuchali sprawozdania finansowego okręgu za 1967 rok.

● Na terenie Ogniska nr 2 w Białobrzegach

Opoczyńskich odbyła się miła uroczystość przekazania nowo rozbudowanej Szkoły Podstawowej w Smardzewicach. Otwarcia szkoły dokonał wiceprzewodniczący Prezydium PRN — W. Zasada, który przekazał klucz kierownikowi szkoły — kol. Feliksowi Zwolińskiemu. Szkoła ta została rozbudowana w czynach społecznych. Koszt wyniósł 3,5 mln złotych, a układ miejscowego społeczeństwa — 900 tysięcy złotych. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz wojewódzkich i powiatowych, gromadzkich. Uświetniły ją występ artystyczny Zespołu Wojska Polskiego.

● Ognisko nr 39 Łódź Bałuty zorganizowało — wraz z dyrekcją Technikum Mechanicznego nr 4 — jako dodatkowe zadanie w ramach konkursu „Nasze ognisko dobrze pracuje” imprezę noworoczną dla 60 dzieci nauczycieli i pracowników warsztatów. W programie przewidziano szereg atrakcji — występy artystyczne, konkursy, tańce, podar-

„NASZE OGNISKO DOBRZE PRACUJE”

Nasze ognisko nr 2 przy Liceum Pedagogicznym w Swidnicy liczy 43 członków, w tym 7 pracowników administracji szkolnej. Prezesem ogniska jest kol. Zofia Burger, która funkcję tę pełni od przeszło sześciu lat. Dzięki jej trwałości i pełnej poświęcenia pracy ognisko zdobyło sobie autorytet i uznanie tak w środowisku jak i u wyższych instancji związkowych. Niektórzy członkowie naszego ogniska pełnią odpowiedzialne funkcje w Zarządzie Oddziału Powiatowego ZNP.

W działalności swej podejmujemy szereg problemów natury dydaktyczno-wychowawczej i socjalno-bytowej. Jedną z form działania są wycieczki krajoznawcze. Mają one charakter poznawczy, a jednocześnie są doskonałą formą odpoczynku, są również okazją do zacieśnienia bliższych kontaktów towarzyskich, a co za tym idzie, służą uzdrowieniu i polepszeniu atmosfery pracy w szkole.

Nasze związkowe zebrania odbywają się systematycznie w klubie młodzieżowym. Klub ten powstał między innymi dzięki staraniom członków naszego ogniska.

Zarząd ogniska dba równocześnie o sprawy socjalno-bytowe swoich członków. Jako przykład może posłużyć fakt przeprowadzenia kapitalnego remontu pokoju mieszkalnego kol. T. Kawkowej oraz przyznanie zasiłku pieniężnego samotnej, emerytowanej nauczycielce.

Skuteczną działalnością prowadzi ognisko w dziedzinie niesienia jak najdalej idącej pomocy kolegom dokształcającym się w różnego typu wyższych uczelniach. Pomoc ta sprowadza się między innymi do akceptowania podań o udzielenie urlopów przewidzianych odpowiednimi ustawami. Zarząd ogniska dba o warunki pracy swoich członków, troszczy się o to, aby w pokoju nauczycielskim oraz izbach lekcyjnych była, szczególnie w okresie zimowym, odpowiednia temperatura.

Trudno wymienić wszystkie przedsięwzięcia i akcje zarządu i całego ogniska związkowego na przestrzeni długoletniej działalności. Wspomniane fakty świadczą o właściwie pojętej roli i pracy naszej organizacji, która z pewnością w przyszłości będzie pomnażana.

STANISŁAW BANDZIAK
Swidnica Śląska

WŁODZIMIERZ CHYLIŃSKI

W dniu 16 lutego 1968 r. zmarł w Warszawie Włodzimierz Chyliński, długoletni, zasłużony działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego, odznaczony Złotą Odznaką ZNP.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego był redaktorem „Głosu Młodego Nauczyciela”, pisma występującego w obronie bezrobotnych nauczycieli, brał udział w strajku nauczycielskim w 1937 r. i do wybuchu II wojny światowej pracował w Zarządzie Głównym ZNP.

W Polsce Ludowej był redaktorem Polskiej Agencji Oświatowej i jednym z założycieli Spółdzielni Nauczycieli-Emerytów „Wspólna Sprawa”, członkiem jej Zarządu i Rady Nadzorczej. W ostatnich latach, już po przejściu na emeryturę, pracował jako nauczyciel języka rosyjskiego oraz był członkiem Komisji Historycznej ZNP.

Zmarły pozostawił po sobie wspomnienie dobrego nauczyciela i działacza, oddanego Związkowi Nauczycielstwa Polskiego, któremu przez długie lata wiernie i z poświęceniem służył.

Cześć Jego pamięci!

Biuro Turystyki i Współpracy Międzynarodowej ZG ZNP podaje komunikat o wycieczkach zagranicznych (ZSP) organizowanych w okresie ferii letnich dla członków ZNP. W nawiasach podano okręgi, którym przydzielono wycieczki w całości. W wycieczkach tych mogą wziąć udział tylko członkowie ZNP zamieszkałi na terenie danego województwa. Pierwszeństwo w wyjazdach mają nauczyciele pracujący na wsi oraz ci koledzy, którzy dotychczas nie brali udziału w wycieczkach zagranicznych.

Wycieczki organizowane przez ZSP mają charakter turystyczny (przejazd odbywa się pociągami II kl., a noclegi rezerwowane są w hotelach turystycznych, domach studenckich, internatach, w pokojach wielosobowych). Ze względu na uciążliwość ich charakter, udział mogą wziąć tylko młodzi nauczyciele. Przy wyjazdach do Bułgarii i Rumunii, gdzie organizowane są obozy młodzieżowe, obowiązują granica wieku do lat 35.

W cenach wycieczek do NRD i Czechosłowacji zawarte jest kieszonkowe. Nie przewiduje się dodatkowej wymiany na te kraje. Przy wyjazdach do pozostałych krajów zainteresowane osoby mogą zakupić za dodatkową opłatą określoną kwotę dewiz. W podanych terminach wycieczek uwzględniony jest czas przejazdu przez teryty Polski.

Kandydaci na wyjazd powinni zgłaszać się za pośrednictwem instancji terenowych ZNP do odpowiednich zarządów okręgowych ZNP. Termin złożenia dokumentów paszportowych upływa z dniem 20 kwietnia br. Przypominamy, że osoby, które w latach 1966-1968 wyjeżdżały za granicę, wypełniają tylko skrócony kwestionariusz paszportowy „B”, natomiast pozostałe osoby formularz „A” do którego należy dołączyć 2 zdję-

cieczki opłacają przejazd z miejsca zamieszkania do Poznania, a w drodze powrotnej z Wrocławia do miejsca zamieszkania. Grupy 20-osobowe.

Berlin-Aue-Karl Marx Stadt-Drezno

2-15. 7. (Kielce), 5-18. 7. (Lublin), 25. 7-7. 8. (Łódź m.), 12-25. 8. (Bydgoszcz). Cena 2290 zł, w tym 90,36 marek kieszonkowego. Uczestnicy wycieczki opłacają przejazd z miejsca zamieszkania do Poznania, a w drodze powrotnej z Wrocławia do miejsca zamieszkania. Grupy 25-osobowe.

KOMUNIKAT O WYCIEZKACH ZAGRANICZNYCH

Eisenach — Friedrichroda — Weimar — Drezno.

14-27. 7. (Katowice), 17-30. 7. (Olsztyn), 28. 7-10. 8. (Wrocław), 3-16. 8. (Poznań), 9. 8-22. 8. (Zielona Góra). Cena 2090 zł, w tym 90,36 marek kieszonkowego. Uczestnicy wycieczki opłacają przejazd z miejsca zamieszkania do Wrocławia i z powrotem. Grupy 25-osobowe.

Berlin - Schwerin - Rostock - Stralsund

15-28. 7. (Koszalin), 28.7-10.8. (Warszawa woj.), 3-16.8. (Kraków). Cena 2300 zł, w tym 90,36 marek kieszonkowego. Uczestnicy wycieczki opłacają przejazd z miejsca zamieszkania do Poznania i z powrotem. Grupy 25-osobowe.

Oberhof-Erfurt-Lipsk-Drezno

25.7-7.8. (Łódź woj.), 31.7-13.8. (Szczecin), 12-25.8. (Opole). Cena 2190 zł, w tym 90,36 marek kieszonkowego. Uczestnicy wycieczki opłacają przejazd z miejsca zamieszkania do Wrocławia i z powrotem. Grupy 25-osobowe.

Berlin-Weimar-Lipsk-Drezno

25.7-7.8. (Warszawa miasto), 31.7-13.8. (Gdańsk). Cena 2330 zł, w tym 90,36 marek kieszonkowego. Uczestnicy wycieczki opłacają przejazd z miejsca zamieszkania do Poznania, a w drodze powrotnej z Wrocławia do miejsca zamieszkania. Grupy 25-osobowe.

Balatonfoldvar-Budapeszt

5-17.7. (Opole). Cena 2410 zł, w tym 473 ft. kieszonkowego. Grupa 30-osobowa.

KOMUNIKAT O WYCIEZKACH ZAGRANICZNYCH

Sofia-Primorsko-Warna

4-21.8. (Rzeszów), 15.8-1.9. (Olsztyn). Cena 3740 zł. Dodatkowa wymiana 1220 zł. Zakwaterowanie w hotelach młodzieżowych. Przejazd pociągiem sypialnym. Grupy 30-osobowe. Do lat 35.

Bukareszt-Mamaja-Bukareszt

23.7-8.8. (Bydgoszcz), 3-19.8. (Kielce), 14-30.8. (Łódź m.). Cena 3180 zł. Dodatkowo można wymienić 1155 zł. Przejazd pociągiem sypialnym II kl. Zakwaterowanie w domkach campingowych. Grupy 30-osobowe. Do lat 35.

Praha-Brno

8-17.8. (Gdańsk). Cena 1660 zł, w tym 120 koron kieszonkowego. Uczestnicy wycieczki opłacają przejazd z miejsca zamieszkania do Katowic i z powrotem. Grupa 35 osób. Do lat 45.

Praha-Brno

4-11.8. (Poznań). Cena 1490, w tym 90 koron kieszonkowego. Uczestnicy wycieczki opłacają przejazd z miejs-

ca zamieszkania do Katowic i z powrotem. Grupa 25-osobowa. Do lat 45.

Praha - Mariańskie Łaźnie - Brno - Bratysława

4-19.7. (Szczecin), 7-22.7. (Białystok), 3-18.8. (W-wa miasto). Cena 2750, w tym 210 koron kieszonkowego. Uczestnicy wycieczki opłacają przejazd z miejsca zamieszkania do Katowic i z powrotem. Grupy 35-osobowe.

Drezno-Lipsk-Mariańskie Łaźnie-Praha

27.6-10.7. (Zielona Góra), 9-22.7. (W-wa woj.), 21.7-3.8. (Kraków), 30. 7-12.8. (Gdańsk), 27.7-9.8. (Katowice). Cena 2350, w tym 37,65 m-ek i 105 koron kieszonkowego. Uczestnicy wycieczki opłacają przejazd z miejsca zamieszkania do Wrocławia i z powrotem. Grupy 25-osobowe.

Berlin - Drezno - Praha - Brno - Budapeszt

22.7-7.8. (Koszalin), 28.7-13.8. (Lublin), 2-18.8. (Łódź woj.), Cena 3130 zł, w tym 45,18 marek i 90 koron kieszonkowego. Dodatkowo można wymienić 375 zł. Uczestnicy wycieczki opłacają przejazd z miejsca zamieszkania do Poznania, a w drodze powrotnej z Katowic do miejsca zamieszkania. Grupy 25-osobowe.

Praha-Bratysława-Budapeszt

27.7-9.8. (Poznań). Cena 2450 zł, w tym 105 koron kieszonkowego. Dodatkowo można wymienić 375 zł. Uczestnicy wycieczki opłacają przejazd z miejsca zamieszkania do Katowic i z powrotem. Grupa 35-osobowe.

Praha-Budapeszt-Bukareszt

5-18.7. (Wrocław). Cena 2950 zł, w tym 60 koron kieszonkowego. Dodatkowo można wymienić 700 zł. Wyjazd i powrót do Warszawy. W drodze powrotnej przejazd pociągiem sypialnym. Grupa 30-osobowa.

Komunikaty o innych wycieczkach zagranicznych zamieszczone zostaną w następnych numerach „Głosu”.

50 lat

ARMII RADZIECKIEJ

Od chwili, gdy władzę w Rosji wzięły w swoje ręce klasy pracujące — młoda Republika Rad stała się obiektem ataków międzynarodowego imperializmu oraz kontrrewolucyjnych sił w kraju. W tej sytuacji państwo radzieckie nie mogło istnieć bez własnych sił zbrojnych.

Kiedy więc w połowie stycznia 1918 roku Niemcy, widząc słabość nowego państwa radzieckiego, zrywają zawieszenie broni i z 300-tysięczną armią rozpoczynają ofensywę przeciw radzieckiej Rosji — Rada Komisarzy Ludowych wydaje 28 stycznia 1918 roku dekret, podpisany przez Lenina, o formowaniu armii jako siły zbrojnej państwa radzieckiego, mającej bronić zdobyczy Października.

Na apel Lenina — „Socjalistyczna ojczyzna w niebezpieczeństwie” — zgłaszają się do oddziałów Armii Czerwonej najbardziej ideowi i uświadomieni robotnicy i chłopci. Młode oddziały armii stoczą pod Narwą i Pskowem 23 lutego 1918 roku pierwszy, krwawy, lecz zwycięski bój z wyborowymi pułkami niemieckimi maszerującymi na Piotrogród. Dzień 23 lutego przyjęty został następnie jako dzień święta Armii Czerwonej.

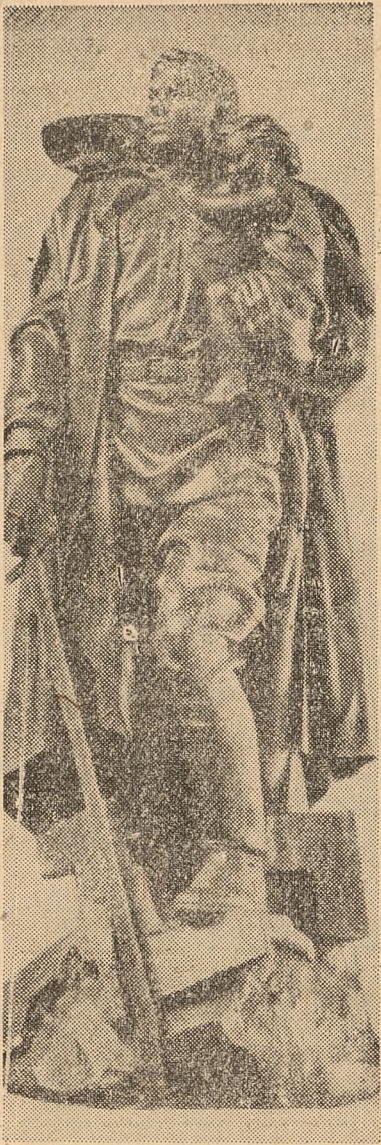
Trudno w krótkim artykule przedstawić epopeję walk Armii Czerwonej z wojskami interwencyjnymi. Czternaście państw imperialistycznych próbowało unicestwić państwo radzieckie. Współdziałały z nimi białe armie kontrrewolucyjne, prowadzone przez carskich generałów: Denikina, Kołczaka, Judenicza i Wrangla. Kolejne najazdy oddziałów interwencyjnych zostały odparte, kontrrewolucja rozbita. Masowa, regularna armia potrzebowała dziesiątków tysięcy dowódców. Rekrutowano ich prze-

de wszystkim spośród najzdolniejszych żołnierzy pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Poza tym dla nowej armii pozyskiwano byłych carskich oficerów o poglądach demokratycznych. Pod koniec wojny domowej w Armii Czerwonej na stanowiskach dowódców znajdowało się ponad 100 tys. byłych oficerów carskich.

Dla żadnego narodu obalenie caratu nie miało tak decydującego znaczenia jak dla Polaków. Nic więc dziwnego, że spośród 3-milionowej ludności polskiej znajdującej się w okresie rewolucji na terytorium rosyjskim, poważny procent znalazł się w szeregach Armii Czerwonej.

„Ta głęboka ufność i przekonanie, że obrona rewolucji przybliży również wyzwolenie naszego narodu, zaprowadziły na barikady Października blisko 100 tys. Polaków” — mówił marszałek Polski, Marian Spychalski.

Wielu Polaków spotykamy na stanowiskach dowódców w Armii Czerwonej. Oto Stanisław Budzyński dowodzi 55 pułkiem, później zostaje przewodniczącym Moskiewskiej Rady Delegatów Żołnierskich. Stefan Żbikowski — dowódca Polskiego Pułku Rewolucyjnego, Czerwonego Pułku Rewolucyjnej Warszawy, następnie sztabowiec i pracownik naukowy Armii Czerwonej. Piotr Borowicz — nauczyciel szkoły powszechnej z Łodzi, dowodzi najpierw na Ukrainie I Moskiewskim Oddziałem Partyzanckim. Oddział złożony przeważnie z Polaków, przemianowany został na 4 pułk kawalerii. Borowicz organizuje następnie dywizję kawalerii, walczy na różnych frontach wojny domowej. Uważany jest za najlepszego dowódcę pułku oraz najlepszego po Czapajewie dowódcę dywizji.



Pomnik ku czci żołnierzy radzieckich, poległych w walce z faszyzmem.

Spotykamy Polaków na stanowiskach dowódców pułków, dywizji, okręgów wojskowych, w Sztabie Generalnym, na stanowiskach wykładowców Akademii Sztabu Generalnego.

W historii Armii Czerwonej najwspanialsze karty zapisane zostały w latach drugiej wojny światowej. Gigantyczne boje, które toczyły oddziały Armii Czerwonej z najpotężniejszą wówczas armią świata, decydowały o losach narodów. Toczone bitwy pod Moskwą, Leningradem, Stalingradem, Kurskiem, nad Wisłą, Odrą i pod Berlinem trzymały w napięciu uwagę milionów ludzi. Od wyniku tych bitew zależało życie i istnienie nie tylko państwa radzieckiego,

	22.VI.1941 (napaść na ZSRR)	1942	1943	1944	1945
Ogólna liczba dywizji posiadanych przez Niemców	217	236	318	326	314
Z tej liczby:					
na froncie wschodnim walczyło	153	181	201	181	179
na innych frontach	2	3	20	81	119
na obszarach okupowanych i w Niemczech	62	52	97	63	15 *)

lecz także polskiego, czeskiego, jugosłowiańskiego, francuskiego i wielu innych.

Warto tutaj przytoczyć niektóre liczby obrazujące wkład narodów Związku Radzieckiego w zwycięstwo nad hitleryzmem oraz ofiary, jakie musiały w związku z tym ponieść (co ilustruje powyższe zestawienie).

Do tej liczby należy dodać od 37 do 72 dywizji armii sojuszników walczących wspólnie z Niemcami przeciwko ZSRR. W tym samym czasie tylko 8 dywizji włoskich walczyło przeciw Anglikom w Afryce i potem 9 dywizji włoskich na Sycylii przeciwko armiom alianckim.

W dniu 22 czerwca 1941 roku Hitler rzucił przeciwko Związkowi Radzieckiemu 3 300 tys. żołnierzy, tj. 82 proc. ogólnego stanu armii niemieckiej. Ten olbrzymi nacisk niezwykłych dotychczas armii niemieckich trwał całą wojnę; 1418 dni trwała niepotykana rozmianami w historii wojna na Wschodzie, na froncie liczącym od 3 do 6 tys. kilometrów.

Dla porównania walki na froncie włoskim, nie dłuższym niż 300 km, trwały 663 dni. Front zachodni utworzony dopiero 6 czerwca 1944 roku, po wylądowaniu wojsk alianckich na wybrzeżach Normandii, obejmował nie więcej niż 800 km, a walki trwały tylko 338 dni. Armia Czerwona rozbiła w czasie wojny w sumie 507 dywizji niemieckich i około 100 dywizji armii satelickich. Alianci rozbili 176 dywizji. Na froncie wschodnim Niemcy stracili 77 tys. samolotów, podczas gdy na zachodzie około 8 tys., w obszarze Morza Śródziemnego — około 9 tys. i na Bałkanach — ponad 7,5 tys.

Spośród 13,6 miliona strat, zarówno wśród żołnierzy, jak i ludności, które musieli zapłacić Niemcy za zbrodniczą wojnę — około 10 milionów, to straty poniesione na froncie wschodnim. Narody Związku Radzieckiego musiały okupić zwycięstwo — śmiercią około 20 mln ludności. Anglia straciła w czasie wojny 375 tys. zabitych, a łącznie z rannymi — 744 tys. osób. Straty Stanów Zjednoczonych na wszystkich frontach wojny wyniosły 1 076 tys., w tym 405 tys.

zabitych. Nie podajemy tutaj trudnych do ustalenia innych strat materialnych i strat w kulturze.

Lata ostatniej wojny — to również okres, w którym na stałe tworzą się fundamenty przyjaźni i braterstwa między żołnierzem polskim i żołnierzem Armii Czerwonej, między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego.

W ostatnich stuleciach każde polskie pokolenie zrywało się do walki o ratowanie bytu narodowego. Każde pokolenie składało w tej walce ogromną danię krwi i każde było osamotnione w swym dążeniu do wolności. Zawierane sojusze trwały niekiedy miesiące, niekiedy dłużej. Polska walcząca, Polska broniąca się zawsze szukała sojusznika. Tworzyły się legendy, mity: wiara w Napoleona, polski kuit „Orlątką”, złudzenia związane z Napoleonem III, bezwzględne zaufanie w 1939 roku do potęgi i polityki Anglii i Francji, irracjonalna wiara w desanty anglosaskie w Gdyni, w eskadry bombowców francuskich, angielskich, amerykańskich, lądujących na polskich ziemiach...

Ostatnia wojna wykazała, że najkrótsza i jedyna droga do wolnej Polski prowadzi znad Oki, spod Lenina. Żołnierzy i Dywizji im. Tadeusza Kościuszki nie było więcej niż niegdyś legionów Dąbrowskiego...

Jednakże wysiłek Polski w latach 1943—1945 prowadził nie na pola maciejewickie, nie do Ostróliki, nie do pobojuwisk znad Bzury — lecz do Berlina, do zatknięcia polskich sztandarów na gruzach hitlerizmu.

„Stało się to dlatego, że naród polski w swych dążeniach narodowych i społeczno-wyzwoleńskich znalazł oparcie w siłach rewolucji socjalistycznej, a żołnierz polski w swej walce o cele postawione mu przez ojczyznę znalazł potężnego i wiernego sojusznika — Armie Czerwonej”.

*) Powyższe dane liczbowe podajemy na podstawie „Historii Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego. 1941—1945”. Tom VI. Wydawnictwo MON, Warszawa 1937.
**) „Wojsko Ludowe”. Miesięcznik Oficerski. Luty 1968. „Armia, która zmieniła bieg dziejów”.

...i EGZAMIN i OCENA,

Dokończenie ze str. 1

OBIEKTYWNA SPRAWIEDLIWA OCENA...

...to propozycja wszystkich, niezależnie od tego, którą z proponowanych wyżej zasad będziemy stosować. Tylko, co uczynić — pytają Czytelnicy — aby ten ideał osiągnąć? Optymizm uczestników dyskusji jest tu ogromny.

„Wprowadzenie oceny bez egzaminu oddaży komisję od nadmiaru obowiązków, od „masówek”, dzięki czemu będzie można wygospodarować więcej czasu na sprawdzenie umiejętności tych spośród kandydatów, którzy nie mogą być zwolnieni z egzaminu. Musi on jednak ulec modyfikacji. Oceniając młodego nauczyciela, czy to przez ocenę, czy przez egzamin — nie wolno pomniejszać roli opinii. Ma w niej być zawarta ocena kilkuletnich wysiłków nauczyciela. Aby taką opinię uzyskać — kierownik szkoły będzie zmuszony częściej hospodarować lekcje, również nie uwalniać się od tego aktywności. Dokładna informacja o kandydacie powinny mieć także wydziały oświaty. Lekcja przeprowadzona podczas egzaminu stanowiłaby w takim przypadku tylko punkt wyjścia”.

Przy tej okazji wiele uwag padło na temat pomocy dla młodych. Nasi czytelnicy akcentują to w listach, stwierdzając zgodnie, że dotychczas pomoc ta była niewystarczająca. Tylko w nielicznych środowiskach przypominano sobie o obowiązkach wobec młodego nauczyciela nie zawsze dotrzymywano zobowią-

zań. Na ten problem więcej uwagi powinny zwrócić ogólna związkowa i rady pedagogiczne.

PIERWSZA ZAPOWIEDŹ ZMIAN

Mamy na myśli przepisy dotyczące kwalifikacji zawodowych nauczycieli. W artykule Marii Rybarczyk postulowaliśmy konieczność ich zmian. O tym, że sprawa wymaga rozwiązania, przekonane są również władze oświatowe. Już w najbliższych dniach w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego (nr 1, poz. 1) zostanie opublikowane zarządzenie ministra, przynoszące zmiany w dotychczasowym trybie przyznawania kwalifikacji zawodowych.

Treść tego dokumentu interesuje nas tutaj z dwóch powodów. Po pierwsze — zgodnie z nowym brzmieniem przepisów stworzona została możliwość uzyskania kwalifikacji zawodowych bez egzaminu, wyłącznie na podstawie oceny. Otrzymać ją będą mogli jednak tylko ci spośród kandydatów, którzy wykazują się poważnymi osiągnięciami w pracy. Zgodnie bowiem z nową redakcją § 3 zarządzenia z 1964 roku:

„W przypadkach wyjątkowych nauczyciel może być zwolniony z obowiązku składania egzaminu kwalifikacyjnego, jeżeli w czasie praktyki pedagogicznej osiąga co najmniej dobre wyniki nauczania i wychowania”.

Decyzja należy tutaj do władz oświatowych i ostatecznie uzależniona będzie od kuratora. W nowej wersji zarządzenia czytamy bowiem, iż „decyzję o zwolnieniu z obowiązku składania egzaminu podejmuje kurator okręgu szkolnego na podstawie

wniosku organu administracji szkolnej, uzasadnionego wynikami co najmniej dwukrotnej wizytacji nauczyciela (...) oraz opinii kierownika szkoły, ustalonej w porozumieniu z ogniskiem ZNP”.

Dруга zmiana ma charakter doraźny. Termin, w którym nauczyciele mogą uzyskać kwalifikację przez ocenę i nie muszą zdawać egzaminu, przesuwano się do 31 grudnia 1968 roku. Wszyscy koledzy, mający za sobą dwa lata praktyki i co najmniej zadowalające wyniki nauczania i wychowania, mają więc szansę w roku bieżącym ubiegać się o przyznanie im kwalifikacji zawodowych bez egzaminu.

Zmiany w dotychczasowych przepisach przyjmujemy z zadowoleniem, w zasadzie intencje autorów zgodne są z naszym stanowiskiem w tej sprawie. Nowe zarządzenie pozwoli rzeczywiście podnieść rangę opinii szkoły, władz oświatowych, ogniska, czego tak gorąco domagali się w listach nasi Czytelnicy. Tak pożyteczna koncepcja istotnie oddaży władze oświatowe od nadmiaru czysto formalnych obowiązków związanych z egzaminami i pozwoli skoncentrować uwagę na pracy kandydata. Przy dobrze pojętych obowiązkach wszystkich zainteresowanych stron powinniśmy w konsekwencji uzyskać ocenę sprawiedliwą, obiektywną, opartą na stanie rzeczywiście. A ten właśnie cel przyświecał nam przy redagowaniu artykułu dyskusyjnego.

Można mieć tylko jedno zastrzeżenie. Zgodnie z nowym brzmieniem przepisów — ocenę wydawać będzie ostatecznie kurator. Rozumiemy intencje autorów zarządzenia. Chodzi o uchronienie się od nadmiernego

liberalizmu powiatowych władz oświatowych, przypadków powierzchownego i formalnego potraktowania sprawy. Ale stać się to może wówczas, kiedy kurator będzie pozbawiony możliwości głębszej, wnikliwej analizy przesłanych dokumentów. Trzeba spodziewać się, że w każdym roku kuratorium otrzyma do rozpatrzenia około 300—400 wniosków. Kto potrafi dokładnie to wszystko przeczytać i sprawdzić, czy opinie są zgodne z prawdą? Bo jeśli takiej możliwości zabraknie, istnieje niebezpieczeństwo formalizmu. Stronę organizacyjną tego problemu należałoby przemyśleć już dziś, aby w porę zapobiec ewentualnym niepowodzeniom.

SPRAWY DO ZAŁATWIENIA

Radość z uzyskanego dokumentu nie może jednak przesłonić nam faktu, iż w dalszym ciągu istnieją trudności w przeprowadzaniu egzaminów. Oto w dalszym ciągu nie podjęta została zupełnie sprawa komisji egzaminacyjnych. Że jest to od wielu lat problem nabrzmiały, świadczy głos nauczycieli z terenu. Najbardziej lapidarnie ujęła to w swojej wypowiedzi kol. Krystyna Kapitułkowska:

„Praca w komisji odrywa egzaminatora od jego podstawowych obowiązków w szkole, często uniemożliwia prawidłową realizację programu. Wyjazd na cały dzień w teren wprowadza dezorganizację w pracy szkoły i naraża nauczyciela na nieprzyjemne uwagi ze strony kierownictwa. Ale to nie wszystko. Często zmuszona jestem wstawać o godzinie 3.30, by zdać na pociąg, ponieważ innym środkiem lokomocji jechałabym okryżną drogą kilka godzin dłużej. Sprawa mi to dużo kłopotu. A nie jest to jedyna uciążliwość. 15 wyjazdów w ciągu ubiegłego roku „zemsziło” się poważnie na stanie mojego zdrowia i odcisnęło piętno na życiu rodziny.

W rezultacie nie mam czasu wychowywać dorastających synów, którym opiekuję się od siedmiu lat sama. Zgadza się z tym, że nauczyciel jest społecznikiem i w związku z tym powinien pewne prace wykonywać bezinteresownie. Czy jednak obowiązki w Państwowej Komisji Egzaminacyjnej nie przerastają jego możliwości? Sądzę, że należałoby tę sprawę jak najrybziej rozważyć i uregulować pod względem prawnym. Chodziłoby o jakiś ekwiwalent za pracę”.

Również w wielu listach pracowników nadzoru pedagogicznego podkreśla się konieczność szybkiego uregulowania sprawy wynagrodzeń za działalność w komisjach egzaminacyjnych.

Rewizji należałoby także poddać co pewien czas zestaw lektur zaleconych kandydatom do przeczytania. Chodziłoby o wstawienie do wykazów pozycji aktualnych. W przeciwnym przypadku wiedza kandydata o literaturze pedagogicznej nie będzie pełna, nie uwzględni bowiem najnowszych wyników badań.

I drugi problem wielkiej wagi. W dalszym ciągu pozostaje otwarta sprawa kwalifikacji nauczycieli zawodu i przedmiotów zawodowych. Część z nich będzie mogła skorzystać z nowych przepisów. Szansy tej pozbawieni są jednak ci „zawodowcy”, którzy nie mają dwuletniej praktyki zawodowej, nienauczyielskiej, odpowiadającej nauczanej specjalności. Problem jest skomplikowany ze względu na ogromne braki kadrowe w oświacie zawodowej, wielką liczbę nauczycieli „dochodzących”, różnorodność specjalności itp. Praktyka wykazała, że istniejące przepisy w sprawie kwalifikacji tej grupy osób nie zdają egzaminu. Sprawa wymaga zatem oddzielnego potraktowania.

Warszawie (od 29.I do 2.II br.) odbyło się seminarium Sekcji Kształcenia Nauczycieli ZG ZNP na temat aktualnych problemów reformy szkolnictwa nauczycielskiego. W seminarium uczestniczyli: przewodniczący okręgowych sekcji zkn, dyrektorzy studiów nauczycielskich i wykładowcy przedmiotów pedagogicznych, pracownicy naukowcy Instytutu Pedagogiki, przedstawiciele wyższych szkół pedagogicznych i uniwersytetów oraz katedr pedagogicznych innych uczelni kształcących nauczycieli. W obradach wziął również udział zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — tow. **Henryk Garbowski**.

Seminarium było kontynuacją szerokiej dyskusji podjętej przez sekcję latem ubiegłego roku na konferencji w Gdańsku. Podstawowym jego celem była próba określenia koncepcji programowej nowego typu uczelni kształcącej nauczycieli szkoły podstawowej — trzyletniej wyższej szkoły nauczycielskiej. Od 1 września br. projektuje się — jak to już pisaliśmy — powołanie do życia kilku takich placówek.

W czasie obrad wygłoszono 5 referatów. W pierwszym dniu dr **W. Wojtyński** poinformował o bieżących pracach Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego nad reformą studiów nauczycielskich i ulepszeniem kształcenia nauczycieli w uczelniach akademickich. Dyskusja i liczne uwagi na ten temat prowadzone były z rozważaniami nad modelem nauczyciela szkoły socjalistycznej, nakreślonym w drugim dniu obrad w wykładzie prof. dra **L. Bandury**. W następnych dniach wygłoszono referaty na temat kształcenia pedagogicznego w projektowanych WSN (dr **T. Malinowski**), profilu kształcenia nauczycieli klas początkowych (doc. dr **T. Wróbel**) oraz propozycji reformy kształcenia nauczycieli przedmiotów zawodowych dla szkolnictwa zawodowego na poziomie średnim (prof. dr **M. Godlewski**). Jakże były podstawowe wyniki obrad?

DOROBK SN

W toku dyskusji podjęto próbę sformułowania ogólnej oceny dotychczasowego rozwoju i funkcjonowania studiów nauczycielskich. Liczne bowiem opinie na ten temat wydają się przesadnie krytyczne i na ogół tylko fragmentaryczne. Oczywiście, trzeba możliwie szybko odejść od tej formy przygotowania nauczycieli, ale jakkolwiek krytycznie ocenia się SN, trzeba mieć na uwadze, że dzięki ich rozwojowi obecnie powstały realne warunki dokonania kroku naprzód. SN spełniły niewątpliwie istotną rolę w rozwiązaniu problemu ilościowego w kształceniu kadr nauczycielskich.

W stosunkowo krótkim okresie czasu przygotowały wielką liczbę absolwentów na poziomie wyższym niż licea pedagogiczne. Dzięki rozwojowi SN nastąpiła w ostatnich latach widoczna poprawa w strukturze wykształcenia nauczycieli szkoły podstawowej. Obecnie liczba osób posiadających wykształcenie w zakresie SN przewyższa liczbę nauczycieli mających wykształcenie tylko średnie. Ponadto SN w ciągu krótkiego rozwoju zdołały zapewnić solidną bazę materialną, a nade wszystko w pewnych środowiskach skupić odpowiednią kadrę pedagogiczną, która dziś może podjąć nieco większe zadania dydaktyczno-wychowawcze, a być może, nawet pewne prace naukowo-badawcze. SN jednak, podobnie jak licea pedagogiczne, ze względu na strukturę organizacyjną nie są instytucjami odpowiednimi do tego, by dobrze kształcić nauczycieli. Uniemożliwia to przede wszystkim krótki okres pobytu studenta w zakładzie.

Potrzeby współczesnej szkoły wymagają reformy systemu kształcenia nauczycieli. Nie wydaje się jednak słuszną taką reformę, która całkiem nie liczy się z dorobkiem i zasobami studiów nauczycielskich.

Punktem wyjścia do rozważań nad koncepcją programu projektowanej uczelni było określenie istotnych cech modelu nauczyciela szkoły socjalistycznej. W dyskusji chodziło o próbę wyobrażenia przyszłości, w której nowy nauczyciel będzie działał, na tym tle — próbę sformułowania podstawowych wymagań kwalifikacyjnych. Problem, ten

omówił szczegółowo prof. dr **L. Bandura** w artykule opublikowanym w „Głosie Nauczycielskim” z 18 stycznia br.

PROFIL STUDIÓW

Mając na uwadze konieczność gruntownego wykształcenia nauczycieli rozważano na seminarium podstawowe współczynniki tego wykształcenia. Oczywiście, należy do nich przede wszystkim kadra naukowo-dydaktyczna i czas studiów. Ale niebagatelną rolę spełnia też z góry zaprojektowana koncepcja celu i treści kształcenia. I tu sprawą główną jest określenie tzw. profilu studiów. W kwestii tej zarysowały się różne stanowiska. W toku obecnego seminarium uznano, że wykształcenie to, jeśli ma być bardziej gruntowne, należy realizować raczej tylko jako wykształcenie tzw. jednokierunkowe, tak jak to jest prowadzone w uczelniach akademickich. Natomiast wykształ-

studiów. One też domagają się możliwie wczesnego kontaktu studenta ze szkołami i z nauczycielstwem.

NAUCZANIE POCZĄTKOWE

Szczególnie złożona okazała się grupa spraw związanych z kształceniem nauczycieli do pracy w klasach początkowych. Zarysowały się trzy możliwe rozwiązania tej kwestii. Pierwsze, to wprowadzenie metodyki nauczania początkowego do programu kształcenia wszystkich nauczycieli szkoły podstawowej bez względu na to, czy są przygotowani do nauczania jednego czy kilku przedmiotów w klasach wyższych. W koncepcji tej dąży się do tego, aby każdy nauczyciel był przygotowywany do pracy we wszystkich klasach szkoły podstawowej.

Drugie rozwiązanie, to łączenie szerzej pojętego przygotowania do pracy w klasach początkowych z wykształceniem w za-

gotowania do nauczania drugiego przedmiotu w klasach wyższych pochłania już cały okres studiów i z konieczności przygotowanie do nauczania początkowego byłoby zbyt powierzchowne. Dlatego celowe byłoby, aby wszystkich nauczycieli szkoły podstawowej zaznajomić z elementami wiedzy o specyficznych właściwościach pracy w klasach początkowych, tak jednak, aby takie ogólne zaznajomienie nie stanowiło podstawy kwalifikacji do pracy na tym szczeblu. Tak jak w SGGW wyklada się „elementy nauk pedagogicznych” dla wszystkich przyszłych inżynierów nie z myślą o tym, aby byli nauczycielami przedmiotów rolniczych, lecz by jako inżynierowie mieli lepsze możliwości wykonywania swoich zawodów, tak i w tym przypadku owe elementy wiedzy o nauczaniu początkowym byłyby składnikiem ogólnopedagogicznego wykształcenia nauczycieli szkoły podstawowej.

Najwłaściwsza koncepcja rolegalaby na łączeniu wykształcenia w zakresie jednego przedmiotu (kierunku) z wykształceniem do pracy w klasach początkowych, przy czym kierunkiem wiodącym może być i jedna, i druga specjalność. Nauczyciel

też znaczenie nauczania na tym szczeblu, odkrywając się widoczne rezerwy przyspieszenia rozwoju i wychowania umysłowego dzieci. Wszystko domaga się coraz lepszego przygotowania nauczycieli do pracy w klasach początkowych. Takie właśnie przygotowanie możliwe byłoby jako odpowiedni kierunek studiów na wydziałach pedagogicznych. Sąd potrzebą organizowania takich wydziałów w projektowanych uczelniach. Rozwiązywałyby one też zadania kształcenia wychowawców dla potrzeb różnych instytucji opieki i wychowania, a być może sprzyjały też dalszemu rozwojowi nauk pedagogicznych.

Na drodze tworzenia takich wydziałów stoją pewne przeszkody. Jedną z nich jest brak dostatecznej liczby odpowiednio wykwalifikowanych pracowników nauki. Można jednak sądzić, że nie będzie to przeszkodą główną. Bardziej istotną przeszkodą tkwi w świadomości społecznej i w poglądach samych nauczycieli na rangę pracy w klasach niższych. W tradycji naszego zawodu awans pojmowany był jako przechodzenie od pracy w klasach niższych do klas coraz wyższych. Z tej tradycji wiele jeszcze pozostało, chociaż staje się już ona całkiem nieprzydatna. Nauczyciel, który zdobywa wyższy cenzus naukowy, stara się przechodzić do pracy w wyższych klasach szkoły, w niższych zaś klasach pozostają ci, którzy nie uzupełnili jeszcze swoich kwalifikacji. Absolwenci studiów wyższych na ogół niechętnie podejmują pracę w szkole podstawowej, a zwłaszcza w klasach niższych. Możliwość przechodzenia z jednego szczebla szkoły na inny ma aktualnie jeszcze dla nauczycieli duże znaczenie. A więc koncepcja kształcenia zawodowego, która zapewniłaby taką możliwość byłaby zapewne przyjęta z większym uznaniem niż koncepcja wykształcenia w szkole wyższej do pracy tylko w klasach początkowych.

Trzeba jednak mieć na uwadze, że przyszłość zawodu nauczycielskiego kształtuje się coraz wyraźniej i że wcześniej czy później wszyscy nauczyciele będą musieli mieć wyższe wykształcenie. Wówczas zatrudnienie na tym lub innym szczeblu szkoły nie będzie miało znaczenia w postaci poziomu prestiżu społecznego, wynagrodzenia itp. Trzeba już dziś zmierzać ku tej przyszłości i przewidywać owe przestarzałe poglądy i postawy. Dlatego warto tworzyć wydziały pedagogiczne, kształcące specjalistów tylko do nauczania początkowego, ale tak konstruować ich program, aby dawały możliwość dalszych studiów w uczelniach akademickich. Oczywiście, byłoby też pożyteczne, gdyby wydziały pedagogiczne uniwersytetów i wyższych szkół pedagogicznych uwzględniły w swoim profilu studiów przygotowanie do nauczania początkowego jako specjalność zawodową.

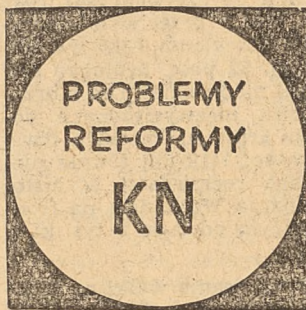
KSZTAŁCENIE PEDAGOGICZNE

Osobnego rozpatrzenia wymaga kształcenie pedagogiczne nauczycieli. Jak wiadomo, w tym zakresie istnieje duże zróżnicowanie wśród obecnych form kształcenia. Inne programy nauk pedagogicznych i inne metody nauczania występują w liceach pedagogicznych, inne znów w SN, jeszcze inne w uniwersytetach i w WSP oraz w pozostałych uczelniach akademickich nadających kwalifikacje nauczycielskie. Ogólnie rzecz biorąc najgorsze przygotowanie pedagogiczne otrzymują dziś absolwenci uniwersytetów. Podkreślić też warto szczególnie dobre tradycje kształcenia pedagogicznego nauczycieli przedmiotów rolniczych dla średniego szkolnictwa rolniczego, których kontynuację znajdujemy dziś w SGGW oraz w WSR w Poznaniu. Uczelnie te prowadzą różne formy przygotowania pedagogicznego inżynierów rolników, którzy zamierzają być nauczycielami. Niektóre z tych form obejmują szerszy program nauk pedagogicznych niż programy WSP.

Przygotowanie pedagogiczne w uniwersyteckich wydziałach nauczycielskich sprowadza się do opanowania tzw. elementów nauk pedagogicznych. Wymiar godzin na te „elementy” jest różny na poszczególnych kierunkach studiów. Na przykład na historii sztuki przeznaczają się na te cele 30 godz. (sic!), na większości innych wydziałów od 90 do 120 godz., a na wydziale nauk politycznych ponad 260 godz.

Koncepcja uniwersyteckiego przygotowania pedagogicznego nauczycieli spotkała się z ostrą krytyką w trakcie seminarium. Nauczyciel z istoty swojego zawodu powinien mieć dobre wykształcenie pedagogiczne, a nie tylko jakieś „elementy”...

(Dokończenie na str. 11)



DOROBK SEMINARIUM

TADEUSZ MALINOWSKI

kresie jednego przedmiotu w klasach wyższych, ale takiego, którego treści występują w pewnych postaciach już w klasach początkowych (język polski, matematyka, wychowanie plastyczne itp.). Łączenie takich dwóch zakresów przygotowania może być różne, w jednych przypadkach przedmiotem wiodącym może być dziedzina wiedzy nauczana w klasach wyższych, w innych zaś mogą nim być nauki pedagogiczne służące przygotowaniu do nauczania początkowego.

Wreszcie trzecia koncepcja uznaje pracę pedagogiczną w klasach początkowych za tak istotną i zarazem specyficzną, że domaga się odrębnego typu przygotowania do niej. Gruntow-

ciel tak wykształcony miałby możliwość nauczania we wszystkich klasach szkoły podstawowej stosownie do potrzeb danej szkoły i swoich własnych zainteresowań, mógłby też w sposób drożny kontynuować studia w szkołach akademickich bądź to na wydziałach pedagogicznych, bądź na odpowiednich innych kierunkach zależnie od głównego przedmiotu studiów w trzyletniej szkole zawodowej. Można sądzić, że ta właśnie koncepcja rozwiązuje w sposób kompromisowy potrzebę możliwie gruntownego wykształcenia nauczyciela, które jest możliwe raczej jako węższa specjalizacja, i potrzebę przygotowania do nauczania kilku przedmiotów albo też do pracy we wszyst-



Studentki SN w Kołobrzegu — w pracowni zajęć plastycznych. Foto: Cz. Górski

ne wykształcenie nauczyciela do pracy na tym szczeblu nie może być łączone z innymi kierunkami kształcenia, lecz powinno stanowić odrębną dziedzinę wiedzy zdobywanej na wydziałach pedagogicznych.

Spśród tych trzech rozwiązań, pierwsze wydaje się najmniej właściwe. Oczywiście pożyteczne byłoby, aby każdy nauczyciel przedmiotu miał również przygotowanie do pracy w klasach początkowych. Ale ze względu na swoistość i złożoność tej problematyki, jest to raczej niemożliwe. Wykształcenie w zakresie jednego przedmiotu z elementami przy-

kich klasach szkoły podstawowej.

Wreszcie bardzo pożyteczna byłaby też i trzecia z projektowanych koncepcji, która uznaje przygotowanie do nauczania początkowego jako odrębny kierunek studiów w zakresie nauk pedagogicznych. Problematyka nauczania początkowego, lub szerzej — pracy w klasach początkowych, ulega ostatnio szybkiemu rozwojowi zarówno w jej aspekcie pedagogicznym, jak psychologicznym, socjologicznym i zdrowotnym. Wzrasta

DZIŚ I JUTRO ŚLĄSKIEGO SZKOLNICTWA

Dokończenie ze str. 1

w specjalności górniczej — górników podziemnej kopalni węgla; w grupie zawodów hutniczych i mechanicznych — wytopiaczy, walcowników, odlewników, ślusarzy, tokarzy, mechaników pojazdów samochodowych i mechaników maszyn oraz urzędników przemysłowych; w grupie zawodów budowlanych — murarzy, betoniarzy, montażyistów budowlanych; w grupie pracowników komunikacji — kierowców i mechaników-kierowców pojazdów samochodowych.

W związku z szybkim doskonaleniem metod produkcyjnych, organizacji pracy i zarządzania w wyniku postępu nauki i techniki, szkolimy od kilku lat fachowców nowoczesnych kierunków związanych z mechanizacją i automatyzacją w takich specjalnościach jak: aparatura kontrolno-pomiarowa i automatyka przemysłowa, elektronika, miernictwo elektryczne i elektroinstalacyjne, radiotechnika i telewizja, elektrotechnika, mechanizacja prac obrachunkowych, programowanie elektronicznych maszyn cyfrowych itp. W najbliższym czasie poszerzamy wachlarz tych specjalności i rozwiniemy kształcenie w zawodach: mechanik precyzyjny, mechanik aparatury automatycznej, monter elementów półprzewodnikowych, podzespołów elektronicznych, układów elektronicznych i automatyki przemysłowej oraz w specjalnościach: telekomunikacja, radiologia przemysłowa, metrologia fizyko-chemiczna, prefabrykacja budowlana, powłoki ochronne, automatyka zabezpieczenia ruchu kolejowego, dokumentacja oraz informacja techniczna i ekonomiczna, programowanie maszyn analitycznych, ekonomika pracy, organizacja i kierownictwo.

Z dniem 1 września bieżącego roku wprowadzamy w województwie obowiązek kształcenia młodzieży w wieku lat 15—18. Od nowego roku szkolnego znacznie rozszerzymy szkolenie młodzieży w pełnych szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych, rezerwując w nich corocznie miejsca dla 40 proc. absolwentów szkół podstawowych. Równocześnie rozwijając będziemy dalej szkoły pomaturalne, z położeniem nacisku na szkolenie w nowoczesnych specjalnościach.

PYTANIE: Istotne jest szczególnie przygotowanie zawodowe absolwentów szkół, ale nierozdzielna częścią składową tego przygotowania jest również wykształcenie humanistyczne i wychowanie ideowe uczniów.

Na jakie — zdaniem Towarzysza Przewodniczącego — elementy w procesie nauczania i wychowania należałoby położyć główny nacisk, aby absolwenci byli pełnowartościowymi pracownikami i obywatelami?

ODPOWIEDŹ: Odpowiedzialność za wykształcenie i wychowanie człowieka socjalistycznego w dobie elektroniki, atomistyki, lotów kosmicznych spada na szkołę i nauczyciela. Waga, sens i kierunek tych przemian, które się dokonują, muszą dostrzec do świadomości każdego obywatela. Musi się on od młodości wdrażać do przejęcia na swe barki zadań przekazanych mu przez odchodzące pokolenie. Zadaniem szkoły i nauczyciela jest właściwa interpretacja tych zjawisk i doprowadzenie ich do umysłu młodzieży, nauczanie ich myślenia w kategoriach socjalistycznej współczesności polskiej. Dalszym zadaniem szkoły i nauczyciela jest wychować patriotę, człowieka kochającego swoją ojczyznę i równocześnie szanującego inne narody.

Składową częścią naszej nauki obywatelskiej z wychowawczego punktu widzenia jest zrozumienie sensu walki o wolność wszędzie, gdzie ona się toczy. Rzeczą niezmiennie ważną jest kształtowanie właściwego odczucia wartości moralnych, gdy moralność jest bezkarnie łamana, jak to się dzieje w Wietnamie, gdy naruszane są wszystkie normy moralne i prawne, na

których opiera się współzycie narodów.

W obecnej sytuacji społecznej szczególnego znaczenia nabiera kształtowanie takich wartości wśród młodzieży, jak zaangażowanie ideowe, naukowy pogląd na świat, odpowiedzialność i dyscyplina we wszystkich sytuacjach życia publicznego i osobistego, pracowitość i obowiązkowość, umiejętność współzycia i współdziałania, gospodarność i troska o to wszystko, co stanowi dorobek budownictwa socjalizmu w naszym kraju. W praktyce oznacza to, iż w wychowaniu rozwijać trzeba różnorodne formy samorządności młodzieży, włączyć młodzież do realizacji aktualnych zadań społecznych. Oznacza to również konieczność dostrzegania i skutecznego zapobiegania niewłaściwym postawom tych jednostek i grup młodzieży, które z różnych przyczyn nie dostosowały się do wymogów i norm etycznych naszego społeczeństwa.

PYTANIE: W związku z reformą szkolnictwa zawodowego konieczne jest poszerzenie bazy materialnej szkół, polepszenie i unowocześnienie warunków, w jakich szkoły pracują (nowe pracownie, unowocześnione warsztaty, pomnożenie wysoko wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej). Jakże zabezpieczenie realizacji tych warunków przewiduje się w najbliższych latach i w dalszej perspektywie?

ODPOWIEDŹ: Województwo katowickie często jest mylnie oceniane jako region, który w zasadzie rozwiązał problem pomieszczeń do nauki.

Prawda, że dzięki ofiarnej pomocy mieszkańców województwa, szkolnictwo śląskie notuje poważny wzrost ilości i jakości budynków szkolnych, mimo to nadal brak nam pomieszczeń w szkolnictwie. Nie możemy się też pochylać przedzuczymi wskaźnikami zagęszczenia izby lekcyjnej w stosunku do szkolnictwa innych województw.

Ten stan wynika głównie z dwóch przyczyn:

● migracji ludności, powodującej zwiększenie zagęszczenia na naszym terenie w wyższym niż w wielu województwach stopniu;

● poważnego przekraczania ustalonego centralnie wskaźnika liczby dzieci w wieku szkoły podstawowej — 12 proc. ogólnej liczby ludności — który w województwie katowickim w nowych osiedlach z reguły przekraczany jest o kilka procent.

W obecnej pięcioletniej zaplanowano zwiększenie stanu pomieszczeń w szkolnictwie zawodowym o 22 budynki z liczbą 400 pomieszczeń do nauki oraz 11 warsztatów szkolnych. Realizacja planu jest w toku. Do końca bieżącego roku planuje się oddanie do użytku 15 szkół zawodowych z liczbą 260 pomieszczeń do nauki oraz 3 warsztatów dających młodzieży 505 stanowisk pracy. Wstępnie opracowany plan na rok 1969 przewiduje zwiększenie stanu posiadania w tym zakresie o 6 szkół zawodowych i 2 warsztaty szkolne.

Ponadto do 1975 roku zamierzamy wydatkować na modernizację istniejących warsztatów szkolnych około 10 milionów złotych rocznie. Plan modernizacji obejmuje 21 warsztatów.

Mimo realizacji planów budownictwa, obliczamy, że w województwie katowickim nadal brak nam w zaokrągleniu 1000 pomieszczeń do nauki w szkolnictwie zawodowym. Dotyczy to szczególnie rejonów: częstochowskiego, rybnickiego, tyskiego, zawierciańskiego, bedzińskiego oraz bytomsko-tarnogórskiego. Ten niedobór powinien ulec likwidacji w następnej pięcioletce.

PYTANIE: Jak Towarzysz Przewodniczący ocenia wkład pracy śląskich nauczycieli w ogólny rozwój gospodarki województwa?

ODPOWIEDŹ: Wkład pracy nauczycieli w ogólny rozwój gospodarczy województwa jest bardzo widoczny. Nie ma dziedzin życia, w której nauczyciele nie braliby aktywnego u-

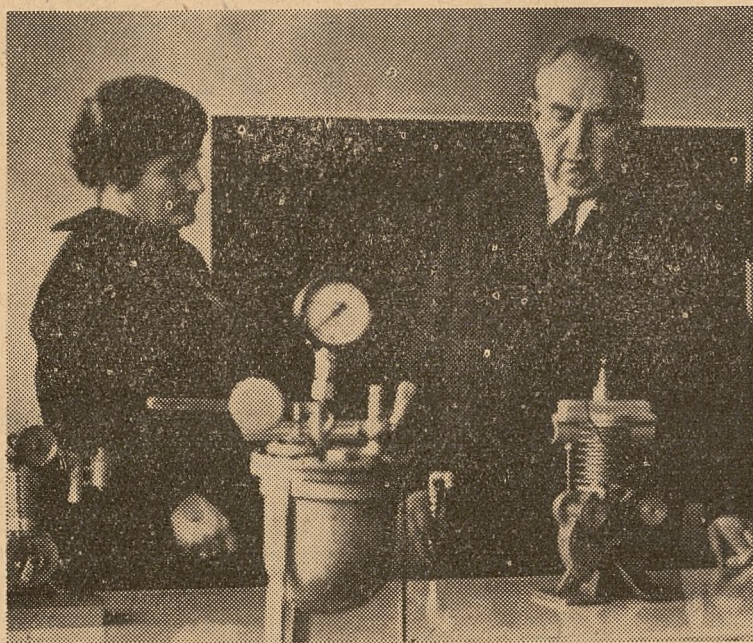
działu: 4 nauczycieli piastuje godność poselską, 17 — to radni Wojewódzkiej Rady Narodowej, 1027 — zasiada w powiatowych, miejskich, dzielnicowych, osiedlowych i gromadzkich radach narodowych, w tym 5 nauczycieli pełni funkcję przewodniczących prezydium powiatowych lub miejskich rad narodowych, 5 jest zastępcami przewodniczących i 6 — sekretarzami tych rad.

Należy dodać, że nie ma akcji wyborczej bez poważnego zaangażowania się w niej szerokiego rzesz nauczycielskich. Ponadto wielu nauczycieli pracuje aktywnie w środowisku w różnych organizacjach, jak koła gospodyń wiejskich, kółka rolnicze, straż pożarna, ORMO i inne — podnosząc poziom gospodarczy i kulturalny środowiska. Tak np.

wi tysiąc wykwalifikowanych pracowników.

PYTANIE: W związku z koniecznością zapewnienia licznej wysoko wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej, jakie środki i możliwości dalszego polepszenia sytuacji bytowej i materialnej, warunków pracy i życia śląskich nauczycieli przewidują instancje partyjne i władze wojewódzkie?

ODPOWIEDŹ: Na czoło problemów bytowo-socjalnych nauczycieli wysuwają się sprawy mieszkaniowe. W celu poprawienia tej sytuacji, dzięki poparciu Prezydium WRN — Komitet Społeczny Funduszu Budowy Szkół i Internatów przyznał Zarządowi Okręgu ZNP dotację na pożyczki mieszkaniowe dla nauczycieli w wysokości 6,5 miliona złotych na wkłady do spółdzielni mieszkaniowej i budownictwo indywidualne. Z przyznanych przez



Przewodniczący Prezydium WRN w Katowicach, tow. Jerzy Ziętek w szkole Tysiąclecia w Siemianowicach Śląskich.

Foto: Cz. Górski

900 nauczycielek wiejskich jest aktywnymi członkiniami kół gospodyń wiejskich jako wykładowcy na kursach z dziedziny wychowania dzieci, racjonalnego żywienia, a 240 nauczycielek wchodzi w skład zarządów kół gospodyń wiejskich.

Mówiąc o działalności gospodarczej nauczycieli, nie można pominąć faktu dostarczania każdego roku naszemu przemysło-

SFBSiI kredytów skorzystało dotychczas 494 nauczycieli, którzy otrzymali pożyczki na ogólną sumę 5 540 000 złotych.

Ponadto na wniosek Prezydium WRN nauczyciele-członkowie spółdzielni mieszkaniowej otrzymują przydziały mieszkań w pierwszej kolejności. Do 1966 roku spółdzielczość mieszkaniowa oddała nauczycielom 381 mieszkań. W latach 1967—1970



Terytorium województwa katowickiego obejmuje Wyżynę Śląską, zachodnią część Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej i Kotliny Oświęcimskiej oraz Beskid Śląski. Obszar województwa wynosi 9512 km kw. Województwo posiada 64 miasta, 28 osiedli oraz 263 gromady. Spośród wszystkich województw w kraju Katowickie skupia największą liczbę mieszkańców na 1 km kw. Ogółem województwo zamieszkuje ponad 3,5 mln ludności, co stanowi 11,2 proc. mieszkańców całego kraju.

Katowickie to najbogatsza w surowce mineralne dzielnica Polski, dzięki temu nazywane jest „terenem przemysłowym” kraju. Ziemia województwa zasobna jest w węgiel kamienny, rudy żelaza, rudy cynku i ołowiu, sól, solanki żelaziste, surowce budowlane, gips, gaz ziemny.

Udział województwa w globalnej produkcji przemysłowej wynosi 21 proc. Katowickie dostarcza 89 proc. węgla kamiennego, 61 proc. stali, 48 proc. metali kolorowych, 27 proc. maszyn i urządzeń oraz ponad 21 proc. energii elektrycznej.

W całym województwie wyodrębniają się wyraźnie cztery zróżnicowane okręgi przemysłowe: Górnośląski — skupiający przede wszystkim kopalnie węgla kamiennego, hutę żelaza i metali nieżelaznych oraz zakłady przemysłu maszynowego, chemicznego i inne; Rybnicki — okręg węglowy — okręg rozwojowy, posiada głównie kopalnie węgla koksującego; Częstochowski — bogaty w kopalnie rud żelaza, hutę oraz przemysł włókienniczy; Bielski — będący ośrodkiem przemysłu maszynowego i włókienniczego.

Województwo katowickie ma najwyższy udział zatrudnionych w gospodarce — 16,8 proc. — spośród wszystkich województw kraju.

Ponad 400 zakładów pracy realizuje zadania eksportowe do niemal wszystkich krajów świata. Dzięki temu udział Śląska i Zagłębia w produkcji eksportowej kraju wynosi

ponad 40 proc. Rocznie zakłady eksportują surowce, maszyny i urządzenia, różnego rodzaju towary na sumę 2058 mln złotych dewizowych.

Kilka zdań o stolicy województwa. KATOWICE powstały z wiejskiej osady, o której pierwsze wzmianki historyczne pochodzą z XVI wieku. Rozwój miasta rozpoczął się dopiero w początkach ubiegłego stulecia, a prawa miejskie Katowice otrzymały w 1885 roku. Miasto stało się stolicą województwa śląskiego w 1922 roku.

Powierzchnia miasta rozciąga się na 100 km kw. i jest zamieszkane przez 280,5 tys. mieszkańców. Pod miastem ciągną się pokłady węgla kamiennego, a w części południowej znajdują się złoża gliny. W Katowicach pracuje prawie 300 zakładów przemysłowych, w tym 6 kopalń i 2 huty.

W okresie powojennym miasto żywiołowo się rozbudowało. Wybudowano i w dalszej rozbudowie są trzy wielkie osiedla: osiedle im. Marchlewskiego dla 18 tys. mieszkańców, dzielnica w Ligocie na 14 tys. mieszkańców oraz osiedle Tysiąclecia, w którym zamieszka 25 tys. ludności.

Katowice łączą się zabudowaniami niemal bezpośrednio z innymi wielkimi miastami Zagłębia: Chorzowem, Świętochłowicami, Siemianowicami, Rudą Śląską, Zabrzem, Bytomiem — w sumie jest to gigantyczne centrum przemysłowe Zagłębia i całego Śląska.

ZABRZE zamieszkuje prawie 200 tys. ludności. Początki miasta sięgają XIII wieku i do końca XVIII wieku ma ono charakter rolniczy. Prawa miejskie otrzymało Zabrze dopiero w 1922 roku, ale już sto lat wcześniej rozpoczął się tu na szeroką skalę rozwój przemysłu. Obecnie przemysł kluczowy miasta stanowią kopalnie: „Zabrze”, „Makoszowy”, „Pstrowski”, „Ludwik”, „Mikulczyce”, elektrownia, Fabryka Maszyn Górniczych, Przedsiębiorstwo Konstrukcji Stalowych, huta „Zabrze” oraz Zakłady Koksownicze.

BYTOM liczy ponad 190 tys. mieszkańców. Jest jednym z najbardziej uprzemysłowionych miast Śląska, a szczególnie rozwinięte tu górnictwo węglowe. Na terenie miasta pracują kopalnie: „Bobrek”, „Bytom”, „Szombierki”, „Dymitrow”, „Miechowice”, „Łagiewniki”; huty „Bobrek” i „Zygmun” oraz Zakłady Górniczo-Hutnicze „Orzeł Biały”, a także wiele innych zakładów przemysłowych.

CZĘSTOCHOWA — położona w północnej części województwa — liczy ponad 175 tys. mieszkańców. Dawne i powszechnie znane są tradycje historyczne miasta. Obecnie Częstochowa należy do miast silnie uprzemysłowionych ze względu na posiadane surowce mineralne. Do największych zakładów należą: Huta im. B. Bieruta, Zakłady Urządzeń Mechanicznych, Zakłady Przemysłu Bawełnianego, Wełnianego i Lniarskiego, huta szkła oraz Fa-



w ramach budownictwa spółdzielczego przewiduje się oddanie nauczycielom dalszych 627 mieszkań.

Na wsiach, osiedlach i w miastach do 2 tysięcy mieszkańców, gdzie budownictwo spółdzielcze nie istnieje, terenowe rady narodowe starają się rozwiązać problem mieszkaniowy nauczycieli przez budowę domków mieszkalnych częściowo w ramach czynów społecznych. Na tym odcinku na specjalne wyróżnienie zasługują powiatowe rady narodowe w Bielsku-Białej i Tarnowskich Górach, które łącznie zapoczątkowały budowę 14 domków mieszkalnych (80 mieszkań rodzinnych) oraz przewidują w 1969 roku budowę dalszych 16 obiektów. Miejskie rady narodowe przystąpiły również do budowy 14 domków mieszkalnych dla nauczycieli o 73 mieszkaniach (229 izbach).

Niezależnie od wyżej wymienionych prac, powiatowe i miejskie rady narodowe uwzględniły w budownictwie szkolnym, w latach 1967—1970, 59 mieszkań dla nauczycieli o 173 izbach.

Wspomniane osiągnięcia nie zaspokajają jednak w pełni potrzeb mieszkaniowych nauczycieli ze względu na dopływ nowych pedagogów. Rocznie przybywa nam około 1500 osób. A przy tym rodziny nauczycielskie rozrastają się.

Dynamiczny rozwój budownictwa szkolnego przyczynia się do pewnej poprawy warunków pracy nauczycieli przez ograniczenie zmianowości w szkołach oraz zmniejszenie liczebności klas. Nasze starania o zapewnienie wysoko wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej dla szkół w miejscowościach mniej atrakcyjnych przyniosły już rezultaty.

Rozmawiała: A. RACEWICZ

bryka Chemiczna. Miasto ma swoją Politechnikę, Studium Nauczycielskie oraz Punkt Konsultacyjno-Wykładowy Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Katowicach.

GLIWICE należą do Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Zamieszkuje je ponad 163 tys. ludności. Przemysł oparty jest tu na posiadanych pokładach węgla kamiennego, gliny, piasku i reprezentowany przez hutę „I. Maja”, Fabrykę WYROBÓW BLAZNYCH, kopalnię „Gliwice” i „Sośnica”, Zakłady Chemiczne „Carbochem”, Zakłady Tworzyw Sztucznych oraz Zakłady Koksownicze. W Gliwicach znajduje swoją siedzibę Politechnika Śląska, druga pod względem wielkości uczelnia techniczna w kraju. Ponadto miasto posiada 8 instytutów naukowo-badawczych i biur projektowych.

CHORZÓW stanowi centrum Górnośląskiego Okręgu. Ludność miasta wynosi około 154 tys. Miasto bogate jest w pokłady węgla kamiennego, które zalegają niemal pod całym jego obszarem. Największe zakłady przemysłowe to huty: „Kościuszk” i „Batory”; kopalnie: „Chorzów”, „Prezydent” oraz elektrownia, Zakłady Azotowe, Wytwórnia Konstrukcji Stalowych. Hutnictwo chorzowskie daje 23 proc. wyrobów hutniczych w całej produkcji województwa.

Życie kulturalne województwa jest bogate i wielostronne. Katowickie posiada 14 państwowych instytucji teatralnych i muzycznych, Wojewódzkie Biuro Wystaw Artystycznych ze stałymi salami wystawowymi oraz Wojewódzką Agencję Imprez Artystycznych.

Statystyka skrupulatnie zanotowała, że w ciągu dwudziestolecia istnienia Polski Ludowej 24 mln widzów obejrzało 62 tys. przedstawień i widowisk oraz 4 mln słuchaczy uczestniczyło w koncertach.

Województwo katowickie posiada 10 muzeów, dynamicznie rozwija się twórczość plastyczna zarówno zawodowa, jak i amatorska. Bogaty jest ruch wydawniczy reprezentowany przez Wydawnictwo „Śląsk”, a jednorazowy nakład wszystkich tytułów dzienników i czasopism katowickich objętych przez Śląskie Wydawnictwo Prasowe wynosi 1225 tys. egzemplarzy przy globalnym nakładzie sięgającym 225 mln.

Szeroko rozbudowana jest sieć bibliotek i czytelni; Katowickie posiada Wojewódzką Bibliotekę Publiczną, 14 bibliotek powiatowych, 13 miejskich, 189 filii bibliotecznych w miastach, 320 bibliotek gromadzkich i osiedlowe oraz 512 punktów bibliotecznych. Sieć ta uzupełniana jest przez liczne zakładowe biblioteki, związki zawodowe zorganizowały i wyposażyły ponad 600 bibliotek i czytelni.

Była to naprawdę lekcja na medal. W klasie pierwszej. Chodziło o wprowadzenie litery „q”. Dla doświadczonych, świetnej nauczycielki punktem wyjścia były samorzutne i swobodne wypowiedzi dzieci w związku z tym, co odbyła wycieczka, podczas której dzieci zaznałymi się praktycznie z zasadami ruchu drogowego, była też obserwacja obrazka „Ulica w dużym mieście”.

I znów wypowiedzi, a w nich powtarzające się wyrazy „jadą”, „jadą”. I podpis, a w tym podpisie wyodrębniona czerwonym kolorem literka „q”, i rozsypanka wyrazowa. Jednym słowem — analiza, synteza, pisanie, czytanie, odzworowywanie i piosenka z „q” na zakończenie lekcji. Wypisz, wymaluj: lekcja klasyczna. Zdarzyło się uprzedzić zgola nieoczekiwane zaciecie, ale nauczycielka dzięki wieloletniemu doświadczeniu dała sobie z nim radę.

Pierwszym sygnałem „zaciecia” był moment, kiedy opisując treść obrazka, Jasio dojrzał stojącej na ulicy przy krawężniku motocykl, a na to Bożenka wzgardliwie pisnęła: „Glupi! Jaki motocykl To przecież skuter!”.

Awatura wybuchła, kiedy Edzio, opisując ruch uliczny przedstawiony na wspomnianym obrazku, dojrzał auto, a Felek go poprawił: nie auto, tylko syrena. Na to Staszek w śmiech: syrena? Jaka syrena? To przecież wartburg! Teraz rozpętała się burza, znaleźli się bowiem tacy, którzy w woze osobowym dopatrywali się moskiewca, inni warszawę.

Lynwagacje

„Naszą panią” zatkało. Jak ten spór przeciąć? Całe szczęście, że żaden z 7-letnich wychowanków nie myślał w tej sprawie odwoływać się do jej autorytetu! Klasnęła więc w ręce, kazala dzieciom „być grzecznymi”, rozdała koperty z „wyrazami” na paseczkach papieru. Odwróciwszy w ten sposób uwagę, miała sprawę nieszczęsnej marki auta z głowy.

Ale piosenka, którą „Pani” na zakończenie lekcji zaaplikowała, była dla dzieci w tym samym stopniu egzotyczna, co dla „Pani” rodzaje wozów osobowych. Była to bowiem piosenka Konopnickiej, śpiewana przez polskie dzieci w czasach jej dzieciństwa: „Jadą, jadą dzieci drogą...”.

Dzieci żyjące w nowoczesnym osiedlu wielkiego miasta absolutnie nie rozumiały, co to znaczy: „...Tu się kryje biała chata pod słomianym dach. Przy niej wierzba rosochata. A w koponiach strach”. („Wierzba rosochata” — ki diabeł? „Słomiany dach” — co to znów? Jaki znów „strach” w koponiach?) Tak to już w klasie pierwszej rozminęły się dwa pokolenia.

Zresztą owo rozmijanie się jest

chyba przyrodzoną chorobą szkoły i dlatego tak łatwo wytykać jej nienadążanie za współczesnością.

Oczywiście sylwetka nauczyciela zmienia się tak, jak zmienia się również jego wnętrze. To dobrze, to bardzo dobrze. Wszyscy byśmy chcieli, by w nowoczesnej szkole uczył nauczyciel — człowiek nowoczesny. Ale... to nie są sprawy ani łatwe, ani do wykonywania ze środy na piątek. I wszelkie popędzanie nie na wiele się zda.

Myślę, że szkoła z natury swojej będzie zawsze instytucją mniej lub więcej konserwatywną. Ludzie, którzy uczą, choćby młodzi, mają jednak wzorce w postaci swoich nauczycieli, bardzo często o dużym autorytecie moralnym i intelektualnym, ale reprezentujących przecież dawne pokolenie. Opracowanie nowych programów, choćby „tymczasowych” trwa dobrych kilka lat, podręczników — do nich dostosowanych również kilka, podobnie — przygotowanie nauczycieli do ich realizacji. A kiedy się to wszystko jakoś uładzi, okaże się, że szkoła znów... jest spóźniona. Więc nie przesadzajmy, nie po naglajmy tak bardzo. Bo nie nie

jest bardziej śmieszne (może — żalosne), jak szkoła przywdziewająca na łeb na szyję „nowoczesny” uniform.

Widziałem, jak w pewnym technikum dokonano przejścia na system pracowniany w ciągu 24 godzin, zmieniając napisy na drzwiach. Zamiast: „I-b”, „III-a” — „Pracownia matematyczna”, „Pracownia historyczna” itd. Widziałem gabinet, gdzie kosztami nielicznymi tysięcy złotych zainstalowano „automatyczne urządzenia do nauczania programowanego”. Nauczyciele omijali go z daleka, świecił pustkami. Przykładów podobnych można by dać wiele.

Ale żeby była jasność sytuacji: jestem gorącym zwolennikiem postępu w szkole, w treści i metodach pracy również. Sądzę jednak, że unowocześnianie — to proces, przemysłany w nim udział rady pedagogicznej, a nie wyłącznie inwencja kierownika szkoły lub władz. W swoim czasie byliśmy świadkami osobiście „wysięgu” kuratorów o prymat w procencie szkół „wiodących”. Nic dziwnego, że pewnego razu kierownik szkoły, którą wykazano jako wiodącą (bez jego wiedzy), musiał się przerażliwie gimnastykować, goshąc wyścieczkę zagraniczną, która zaprowadziła sobie w kuratorium odwiedzenie takiej właśnie „wiodącej”.

Moral? Módlmy się o zdrowy rozsądek we wszelkich poczynaniach. Czytajmy, dyskutujmy, eksperymentujmy, wiemy (to nie jest rzeczownik!), ale w sposób przemysłany. Z zapalem i... z przekonaniem. ZEZ

Nowości Wydawnicze

GOSPODARKA, HISTORIA

Lew Kaltenbergh: **ZA WOLNOSC NASZA I WASZA, CZYLI KOPCZYKA ZACNEGO CHWALY ZOLNIERSKIEJ SPRAWY DAL-SZE**. MON, Warszawa 1967, s. 362, cena 32 zł. Książka rejestruje zasięg polskiej legendy żołnierskiej poza granicami kraju, a czasem daleko i od granic naszego kontynentu.

Zygmunt Szeliga: **PODSTAWY WIEDZY EKONOMICZNEJ O POLSCE WSPOLCZESNEJ**. PZWS, Warszawa 1968; s. 244, cena 15 zł. Książka poświęcona problemom gospodarki, tłumaczy różne zjawiska, daje zasób niezbędnej wiedzy o gospodarstwie narodowym i jego sprawach.

Władysław S. Ways: **WOJSKO POLSKIE**. Krótki informator historyczny o wojsku polskim w latach II wojny. MON, Warszawa 1967; s. 168, cena 16 zł.

SŁOWNIKI

Władysław Kopaliński: **SŁOWNIK WYRAZÓW OBCECH I ZWROTÓW OBCEJZYCZNYCH**. WP, Warszawa 1967; cena 60 zł.

Stanisław Skorpuka: **SŁOWNIK FRAZEOLOGICZNY JĘZYKA POLSKIEGO**. Tom. I. WP, Warszawa 1967; cena 100 zł.

TEATR

Malwina Szczepkowska: **20 LAT TEATRU NA WYBRZEŻU**. Wspomnienia i obserwacje. Wydawnictwo Morskie, Gdynia 1968; s. 400, cena 60 zł.

BIBLIOTEKA POETÓW XX WIEKU

Krzysztof Kamil Baczyński: **POEZJE WYBRANE**. Wybór i wstęp Kazimierza Wyki. LSW, Warszawa 1967; cena 10 zł. Biblioteka poetów XX wieku jest serią tomików zawierających najcenniejsze utwory wybitnych poetów polskich i obcych.

Bolesław Leśmian: **POEZJE WYBRANE**. Wybór i wstęp J. J. Zygmunta Jakubowskiego. LSW, Warszawa 1967; cena 10 zł. Biblioteka poetów XX wieku zapozna czytelników z twórczością poetów reprezentujących różne szkoły, kierunki i style, jakie składają się na bogatą panoramę poezji współczesnej.

Bułat Okudźawa: **POEZJE WYBRANE**. Wybór i wstęp Ignacego Szenfelda. LSW, Warszawa 1967, cena 10 zł. Biblioteka poetów XX wieku można nabyć tylko drogą stałą i systematycznej prenumeraty.

Tadeusz Różewicz: **POEZJE WYBRANE**. Wstęp: autora, „Wybór Hieronima Michalskiego. LSW, Warszawa 1967; cena 10 zł. Rainer Maria Rilke: **POEZJE WYBRANE**. Przekł. wybór i przedmowa Mieczysława Jastruna. LSW, Warszawa 1967; cena 10 zł.

BELETRYSTYKA

Janina Broniewska: **KRYSTEK Z WARSZAWY**. MON, Warszawa 1968; s. 164, cena 8 zł. Książka zatwierdzona przez Min. Oświaty do bibliotek szkół podstawowych (kl. V—VII).

Matej Caragiale: **FANFARONI ZE STAREGO DWORU**. Przekł. D. Bieńkowska. PIW, Warszawa 1968, s. 148, cena 12 zł. Książka w mistrzowski sposób oddaje nastrój Bukaresztu z końca ubiegłego i początków naszego stulecia, niekłamany urok tego miasta leżącego „u bram Wschodu”.

Kazimiera Iłakowiczówna: **TRZYMENSKI ZAJĄC**. KSIĘGA DYGRESJI. WL, Kraków 1968; s. 220, cena 14 zł.

Helena Keller: **HISTORIA MOJEGO ŻYCIA**. Przekł. J. Sujkowska. „Czytelnik”, Warszawa 1967; s. 366, cena 25 zł. Amerykańska pisarka, pedagog i działaczka społeczna. W 19 miesiącu życia straciła wzrok, słuch i częściowo możliwość mówienia. Jest to wstrząsająca lektura, jedyny w swoim rodzaju dokument heroizmu i poświęcenia, miłości nauczycielki i wytrwałości uczennicy.

Ruth Kraft: **POD WIATR**. Przekł. E. Sićńska. PIW, Warszawa 1967; s. 374, cena 23 zł. Akcja utworu rozgrywa się po wojnie. Autorka główny akcent kładzie na zagadnienia społeczne i obywatelowe.

Tadeusz Łopalewski: **SWIAT MARII DANUTY**. „Czytelnik”, Warszawa 1968; s. 306, cena 17 zł. Jest to opowieść o rozwiedzionym małżeństwie i dziecku, które usiłuje znaleźć sobie miejsce w nienormalnej sytuacji rodzinnej.

Adam Mickiewicz: **PIESNI I SONETY**. Wydawnictwo miniatury. „Czytelnik”, Warszawa 1967; cena 10 zł.

Wanda Półtawska: **...I BOJE SIĘ SNOW**. „Czytelnik”, Warszawa 1968; s. 194, cena 12 zł. Pamiętnik autorki z obozu koncentracyjnego w Ravensbrück.

Erich Maria Remarque: **TRZEJ TOWARZYSZE**. Tłum. Z. Grabowski. „Czytelnik”, Warszawa 1968; s. 702, cena 35 zł. Trzej złączeni prawdziwą przyjaźnią towarzysze broni, wchłonięci przez porażony w wojennym chaosie i gorące Berlin, usiłują znaleźć sobie miejsce w nowym życiu. Ośrodkiem ich dramatycznych przygód jest historia wielkiej, tragicznej miłości.

Tadeusz Zieliński (Boy): **REFLEKTOR W SERCE. ROMANSE CIENIOW. WRAZENIA TEATRALNE**. Pisma tom XXV. PIW, Warszawa 1968; s. 752, cena 40 zł.

Zdzisław Wróblewski: **TAKA DALEKA PODROŻ**. KIW, Warszawa 1968; s. 274, cena 18 zł.

Kalejdoskop Kulturalny

OPOWIADANIA M. DĄBROWSKIEJ W ESTONII

W nakładzie 24 tysięcy egzemplarzy ukazały się w Estonii dwa opowiadania Marii Dąbrowskiej — „Na wsi wesele” i „Trzecia jesień”. Tłumaczem i autorem posłowania, informującego o życiu i twórczości polskiej pisarki, jest A. Kurtina.

180 MLN KSIĄZEK DLA CZYTELNIKÓW

Jubileuszowy Zjazd Bibliotekarzy Polskich zakończył się 14 lutego, po 3-dniowej dyskusji nad zawodowymi problemami 20-tysięcznego środowiska oraz nad sposobami pełniejszego udostępnienia czytelnikom 180-milionowych zasobów książkowych kraju.

Radono nad lepszym wykorzystaniem zasobów istniejących w 50 tys. bibliotek polskich, nad pełniejszym zaspokojeniem rosnących potrzeb kulturalnych społeczeństwa. Większość spośród 206 wniosków doty-

czyła tych właśnie spraw. Postulowano między innymi utworzenie Państwowej Rady Bibliotecznej, która będzie koordynowała współdziałania bibliotek wszystkich typów; opracowanie perspektywicznego planu takiej współpracy, odpowiadającego potrzebom kulturalnym i naukowym kraju, skonsultowanego z Komitetem Nauki i Techniki. Zbliżenie książki do czytelnika wymaga zastosowania w pracy bibliotek i placówek informacyjnych nowoczesnych środków technicznych.

WYSTAWA NIEZNANYCH PRAC STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO

W związku ze zbliżającą się 100 rocznicą urodzin Stanisława Wyspiańskiego, w nowohuckim salonie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie otwarto wystawę prac tego znakomitego malarza i dramaturga z okresu Młodej Polski. Zgromadzone przeszło 200 eksponatów. Po raz pierwszy wystawiono rysunki 16-letniego Wyspiańskiego, jego obraz pt. „Śmierć matki”, gesie pióro, którym poeta pisał „Akropolis”, jego projekty książek, projekty okładek, szkice zrobione przez 10-letniego Wyspiańskiego itp.

Również po raz pierwszy pokazano serię rzeźb ojca Stanisława, Franciszka Wyspiańskiego.

ZSP — MECENASEM KULTURY

Mecenasem artystycznej twórczości młodzieży akademickiej jest Zrzeszenie Studentów Polskich. Podjęło ono ostatnio kilka cennych inicjatyw. Ufundowano roczne stypendium dla młodego literata, ustanowiona została instytucja stypendiów artystycznych. Przy Komisji Kultury Rady Naczelnej ZSP utworzono specjalny zespół do spraw prac twórczych, którego celem jest udzielanie wszelkich

lania. Zniżka na czas określony może obejmować okres różny (miesiąc, kilka miesięcy, rok), w zależności od celu, dla którego została udzielona, jeżeli czas, na który ma być udzielona, da się ściśle określić. Ustawa nie określa granic zniżki godzin, pozostawiając tę sprawę do decyzji władz szkolnych, które kierując się konkretną sytuacją określają w każdym indywidualnym przypadku rozmiar zniżki.

Ustawa wymienia cztery cele, na które może być udzielona zniżka godzin, a mianowicie: a) stan zdrowia, b) kształcenie się, c) wykonywanie prac zleconych przez władze szkolne, d) szczególne warunki pracy. Dla innych niż wyżej wymienione cele nie można udzielić zniżki godzin. Zniżki godzin ze względu na stan zdrowia można udzielić, gdy stan sił fizycznych nauczyciela bądź na skutek podeszłego wieku, bądź na skutek choroby nie pozwala mu na pracę w pełnej normie czasu pracy ustalonej dla danego typu szkoły. Przy udzielaniu zniżek godzin ze względu na stan zdrowia władze szkolne opierają się na zaświadczeniach zakładów społecznych służby zdrowia, które to zakłady wydają zaświadczenia o potrzebie i rozmiarach zniżki godzin. Społeczne zakłady służby zdrowia wystawiają na-

stronnej pomocy młodym twórcom. Przewiduje się wydanie monografii poświęconych środowiskom kulturalnym wyższych uczelni oraz almanachu studenckiego ruchu kulturalnego.

NAGRODA IM. HERDERA DLA PROF. R. INGARDENA

Krakowski uczony, emerytowany prof. UJ, filozof Roman Ingarden, w uznaniu zasług otrzymał nagrodę naukową im. Herdera, przyznawaną przez Uniwersytet Wiedeński.

Laureat nagrody należy do seniorów polskich uczonych, w początkach bieżącego miesiąca obchodził 75-lecie swych urodzin.

JUBILEUSZ ROMANA TURKA

70 rocznicę urodzin obchodził nestor pisarzy rzeszowskich, autor powieści „Moja mama, ja i reszta” oraz „W służbie najjaśniejszego pana” — Roman Turko.

W Łańcucie, gdzie pisarz mieszka, odbyło się z tej okazji okolicznościowe spotkanie autorskie. Jubilat otrzymał wiele serdecznych życzeń, kwiatów, depech. Urządzono również wystawę książek, recenzji, fotografii Jubilata.

PRZYGOTOWANIE DO II BIENNALE GRAFIKI

28 maja nastąpi otwarcie II Międzynarodowego Biennale Grafiki. Obecnie odbywają się przygotowania do tej imprezy.

Z 643 nadesłanych prac polskich, jury zakwalifikowało 190 prac 91 autorów. Wypytowano także 300 prac zagranicznych. W tej chwili są już grafiki artystów z wszystkich krajów europejskich oraz prace artystów wielu krajów pozaeuropejskich.

Jury podkreśla wysoki poziom wielu prac oraz zauważa tendencję do

zacierania granicy między grafiką i malarstwem.

ADAM HARASIEWICZ WYSTĘPUJE W JAPONII

Adam Harasiewicz już po raz drugi udał się do Japonii, gdzie da 10 koncertów. Na trasie tournée polskiego pianisty znajdują się największe ośrodki Japonii, między innymi Tokio.

PREMIERA „NIEMCÓW” L. KRUCZKOWSKIEGO W SKOPJE

Teatr Dramatyczny w Skopje, jako pierwszą swą premierę w bieżącym sezonie, wystawił „Niemców” Leona Kruczkowskiego. Reżyserem sztuki jest K. Braun z teatrów lubelskich. „Niemcy” są drugą sztuką Kruczkowskiego wystawianą w Skopje. Przed paru laty publiczność Skopje obejrzała „Śmierć gubernatora”.

50-LECIE URODZIN JANA KOPROWSKIEGO

Literaci łódzcy obchodzili 50-lecie urodzin poety, eseisty i powieściopisarza Jana Koprowskiego.

J. Koprowski ma w swym dorobku literackim kilka powieści, dwa tomy opowiadań, trzy tomy szkiców i esejów, dwa zbiory poezji. W bieżącym roku ukaże się drukiem jego wybór wierszy: „W tym kraju” i „Studnia przeszłości”, powieść „Dom na wzgórzu” oraz tom nowel „Teraz i zawsze”.

POLSKA KSIĄŻKA DLA SŁOWACKICH DZIECI

W słowackim wydawnictwie Młode Leta ukazał się przekład książki dla dzieci „Po słonecznej stronie” Miry Jaworczakowej. Tłumaczką utworu wydanego w 11 tys. egzemplarzy jest Bożena Sedlakova.

POZNAJEMY PRAGMATYKĘ

„GŁOS” WYJASNIA

ZNIŻKA GODZIN

Art. 11. Właściwy minister lub kierownik centralnego urzędu albo upoważniona przez nich władza szkolna może obniżyć zatrudnionemu w pełnym wymiarze godzin nauczycielowi wymiar zajęć obowiązkowych na czas określony lub do odwołania ze względu na stan zdrowia, kształcenie się, wykonywanie prac zleconych przez władze szkolne lub szczególne warunki pracy. Obniżenie wymiaru zajęć nie może spowodować zmniejszenia uposażenia ani ograniczenia innych praw nauczyciela.

Zniżka godzin udzielana może być zarówno nauczycielowi mianowanemu, jak i kontraktowemu, jeżeli nauczyciel zatrudniony jest w pełnym wymiarze godzin. Zniżki godzin udziela się na czas określony lub do odwo-

uczycielom zaświadczenia w oparciu o przepisy zawarte w instrukcji nr 25/57 ministra zdrowia z dnia 16 kwietnia 1957 roku. (Dz. Urz. Min. Zdr. nr 9, poz. 42).

Ustawa nie określa bliżej zasad, na których opierać należy decyzje o zniżce godzin dla dalszego kształcenia się. Zasady postępowania w tych sprawach zawarte są w instrukcji Ministerstwa Oświaty z dnia 1 kwietnia 1961 roku (nr K-1 722/61) i instrukcji z dnia 30 marca 1960 roku (Dz. Urz. Min. Ośw. nr 5, poz. 80).

Zniżkę godzin na wykonywanie prac zleconych stosuje się w tym przypadku, gdy wykonanie pracy zleconej nie jest możliwe przy pełnym obciążeniu nauczyciela godzinami lekcyjnymi lub godzinami innych obowiązkowych zajęć. Rozmiar zniżki godzin może być różny w każdym konkretnym przypadku i zależy od rozmiarów i rodzaju zleconej przez władzę pracy. Zniżka godzin może być udzielona, gdy praca zlecona jest bezpłatna, jak i wówczas, gdy praca zlecona jest dodatkowo płatna.

Przez szczególne warunki pracy należy rozumieć warunki pracy w szkole, które w wyjątkowych przypadkach mogą uzasadniać potrzebę udzielenia zniż-

ki godzin, np. dyrektor szkoły prowadzi znaczne inwestycje w szkole lub kieruje bardzo dużą szkołą. Szczególne warunki osobiste nauczyciela (rodzinne, mieszkaniowe itp.) nie stanowią podstawy do udzielenia nauczycielowi zniżki godzin na podstawie art. 11 pragmatyki nauczycielskiej.

Czy nauczyciel korzystający ze zniżki godzin może mieć godziny nadliczbowe?

W zasadzie nie powinno dopuszczać się do zatrudnienia w godzinach nadliczbowych nauczycieli korzystających ze zniżki godzin. Zasada powyższa musi być przestrzegana szczególnie wobec nauczycieli korzystających ze zniżki godzin ze względu na stan zdrowia.

Zatrudnianie w godzinach nadliczbowych nauczycieli korzystających ze zniżki godzin jest w zasadzie nieuzasadnione i sprzeczne z celami, dla których ustawa wprowadziła te zniżki. Trzeba jednak zauważyć, że w wyjątkowych przypadkach może powstać konieczność zatrudnienia w godzinach nadliczbowych nauczyciela korzystającego ze zniżki godzin z przyczyn wywołanych potrzebami szkoły, np. konieczność zastępstwa chorego nauczyciela przez nauczyciela korzystającego ze zniżki godzin dla dalszego dokształcania się.